№ 196 — Rocznik XIX.

Środa, 29 sierpnia 1877.

Za redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marki **5** fenygów, dla miejscowych 2 marki **50** fenygów.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 sierpnia.

Od roku 1870—1871 niemiecka strategia, niemiecki sposób prowadzenia wojny stały się modą w Rosyi; wszyscy wykształceni oficerowie, wszyscy krytycy, profesorowie sztuki wojennéj podziwiali ową strategią niemiecką, która się tyle wsławiła w czasie wojny francuskiéj. Wydawało się, iż wystarcza przekopiować plany Moltkego, operować, jak operowali Niemcy, manewrować, jak oni manewrowali, ażeby być równie szczęśliwym jak Moltke. Słowianie a przedewszystkiém Rosyanie odznaczają się talentem do naśladowania powierzchownego. To też w kilku latach dochodzą do tego, że zewnętrzne army tak dobrze przyswajać sobie potrafią, iż niewątpliwie nie mają sobie równych pod tym względem. Rosyjska armia w krótkim téż czasie stała się podobną do armii niemieckiéj; wyglądała jak niemiecka ale tylko pozornie; jenerałowie rosyjscy przyswoili sobie to, co mienili być niemiecką sztuką wojenną; żołnierze maszerowali i mustrowali się po niemiecku. Na pozór podobieństwo było najkompletniejsze i to tak dalece, że cały świat mógł się był oszukać — z wyjątkiem tych, którzy gruntownie znają Niemcy i Rosyą. Skoro tylko wypowiedziano wojnę Turcyi, w téj chwili książęta carskiego domu stanęli na czele wojska. Czyż nie zrobili tak samo książęta niemieccy? I Rosya zapragnęła mieć swego Fryderyka Wilhelma, swego Fryderyka Karola, swego Albrechta. Na nieszczęście i wielki książę Michał i wielki książę Mikołaj nie mieli dotychczas tyle szczęścia ile ich sąsiedzi, a co się tyczy carewicza, to on udając się do armii, już w chwili dość krytycznéj, powinien się był przekonać, że zawistne losy nie gotują mu tryumfów, jakie zbierał następca tronu niemieckiego. Czy to wina w tém ludzi, czy okoliczności? O to bynajmniéj tutaj nie chodzi. Ale to jest pewna, że rosyjscy jenerałowie, książęta i nie książęta, wszyscy o wielkich marzyli zwycięztwach — pragnęli wielkich i bardzo wielkich dokazać rzeczy na wzór niemieckich swoich mentorów, szli śmiało a nawet szalenie naprzód — ale nie pytali się i nie kłopotali o owe wielkie i małe fortece, które za sobą pozostawiali. Nie zła to jest strategia bez wątpienia, ale pod tym tylko warunkiem, jeśli się posiada dostateczne i dobrze zorganizowane siły, ażeby móc w istocie a nie pozornie tylko blokować owe fortece — a mimo to posuwać się naprzód z całą armią. Czyżby Niemcy mogli byli tak szybko iść na Paryż, gdyby nie byli blokowali Strasburga, nie byli pod Sedanem ostatnowczego odnieśli zwycięztwa i nie obsaczyli Metzu? Czyżby Niemcy byli popełnili błąd taki, ażeby oddział złożony prawie wyłącznie z artyleryi i kawaleryi jak oddział jenerała Hurki wysłać na tak niebezpieczną i awanturniczą wyprawę? Niemcy śmiały a nawet nowy pełnie zrobili użytek z kawaleryi. Wysyłali oddziały dość odległe strony, ażeby roznosić postrach po wsiach i miastach. Ale za temi oddziałami, które ciągle kraj przebiegały, silne stały i maszerowały masy wojska. Tu kampanii nie zrobili Niemcy zależnym od jakiegoś wykownego przedsięwzięcia a oddziały wojsk niemieckich nie były nigdy tak rozłożone, ażeby nie miały związku między sobą i każdy z osobna mógł być pobity. Rozpoczynając kampanią i pragnąc bić nieprzyjaciela à la Moltke zapomnieli Rosyanie — nie mówiąc już o naczelném dowództwie — o trzech rzeczach: nasamprzód, że nie posiadają niemieckiéj armii, że nie mają niemieckiéj administracyi wojskowéj i że wreszcie nie walczą na tym terenie, na którym operować mogła armia niemiecka. Niemcy rozpoczęły wojnę mając armią 6-krocstotysięczną, wojna jeszcze trwała a ściągnięto około 4-kroć sto tysięcy wojska. Czyż dostateczną jest liczba wojska rosyjskiego? Dodajmy jeszcze do tego wszystkiego zarozumiałość ową niczém nie usprawiedliwioną, mniemaną ową wyższość, lekceważenie wojska tureckiego, wady, jakie cechowały, dziś może już nie, armią rosyjską, a zrozumiemy, czemu klęskę po klęsce ponosi owa wielka armia rosyjska i czemu, jak się z wczorajszych wydaje telegramów, mimo dzielności i męztwa swego żołnierza utrzymać się prawdopodobnie nie potrafi w wąwozach Szipki. Bądź jak bądź się stanie, armia rosyjska zawiodła oczekiwania wszystkich a jéj jenerałowie nie zbyt pochlebnie zapiszą się na kartach wojennych Rosyi. Żadnéj znaczniejszéj bitwy nie odnieśli Rosyanie ani na azyatyckim ani bułgarskim teatrze wojny a plany sztabu rosyjskiego okazały się, jak dotychczas, nieudolnemi. To téż nie dziwi nas bynajmniéj, że w obec tych niedomagań odzywają się już głosy nawet w pismach przychylnych caratowi, iż i mowy być nie może, ażeby w bieżącym jeszcze roku mogła się skończyć kampania — chyba, że i wąwozy Szipki będą wzięte i zniszczoną nie tylko armia Suleimana paszy, ale i armia Osmana paszy, bitna i silna a paraliżująca wszelkie operacye wojsk rosyjskich, nawet wtedy, gdyby im się powiodło utrzymać się w wąwozach Szipki. Na to jednakowoż wcale się nie zanosi. W wąwozach Szipki mają do czynienia Rosyanie ze znacznemi bardzo siłami tureckiemi. Gdyby te posiłki, o których tyle w ostatnich dniach pisano, przyszły im na pomoc, szala zwycięztwa mogłaby się przechylić na stronę armii rosyjskiéj, ale o tém — tak podnoszą specyaliści wojskowi, wątpić się godzi. Przestrzeń, jaką te posiłki zapowiedziane przebyć mają, zbyt jest wielka a komunikacya zbyt jest utrudniona, ażeby pomoc mogła nadejść, zanim będzie zapóźno. Te siły zaś, któremi na północy Bałkanów rozporządza komenda rosyjska, nie mogą być rozdrabniane, bo z jednéj strony zagraża Mehemed Ali a z drugiéj Osman pasza. Tak więc wkrótce może się dowiemy o sforsowaniu wąwozów przez Suleimana — a co po tém nastąpi, zależy od tego, czy Turcy nie tylko zwyciężać, ale i ze zwycięztwa korzystać umieją. — Tyle specyaliści wojskowi. — Czy się mylą, na to pytanie każdéj chwili nadejść może odpowiedź, a zwłaszcza po wczorajszym urzędowym telegramie petersburgskim, którym powiada, „że w nocy z 25 na 26 bież. m. odnowili Turcy bitwę świeżém wojskiem i że w skutek tego rozpaczliwa wszczęła się walka." Nie brzmi to wszystko pomyślnie i nie zapowiada wygranéj dla Rosyan — ale nie przesądzajmy niczemu, pomni na to, że dubius belli eventus.

Dzisiaj żadnych ważniejszych nie odbieramy wiadomości z pola walki, a z innych doniesień — jedynie to, co dotyczy Serbii, zasługuje na uwagę. Z Białogrodu piszą do Pol. Corr. pod dniem 27 b. m., że na naradzie gabinetowéj, odbytéj w dniu 26 bm. pod przewodnictwem księcia Milana, zgodzono się na kooperacyą armii serbskiéj z rosyjską w Bułgaryi. Równocześnie zamianowano dowódzców korpuśnych. Są nimi: Horwatowicz, Nikolicz, Leszjanin, Alimpicz, Proticz i Wlakowicz. Mowa téż o narodowéj pożyczce w Serbii i o tém, że niebawem ma być zwołaną skupczyna, która ma sankcyonować wszystko to, co postanowiono a raczéj co postanowił książę Zeszew (?), przysłany z rosyjskiéj kwatery, w porozumieniu z księciem Milanem i ministrem wojny.

Z Francyi oprócz wiadomości, zamieszczonéj w Monitorze, że rząd ogłosi za niebyłe wszystkie uchwały polityczne rad jeneralnych, że postanowiono daléj i Gambecie i wszystkim dziennikom, które powtórzyły mowę ekdyktatora, wygłoszoną w Lille, wytoczyć śledztwo — same tylko dochodzą dzisiaj doniesienia o odbytych lub odbyć się mających podróżach tak marszałka prezydenta jak ministrów. Już to jeśli nie powiedzie się głosowanie, jeśli zwyciężą republikanie — nie będzie to winą gabinetu pp. Broglie i Fourtou. Nie tylko sami podróżują po kraju i prawią mowy — nazwano ich les ministres voyageurs — ale i marszałkowi podróżować każą. Rozwijają taką energią, taką ruchliwość, że bodaj czy więcéj żądać od nich można — a jednakowoż nie potrafią zadowolić i położenie ich coraz przykrzejszém i trudniejszém się staje. Nie mówiąc już o stronniczéj nieprzyjaźni prasy zagranicznéj, która skwapliwie chwyta i rozpowszechnia wszelkie oszczerstwa, — gabinet skazany jest nadto na walkę ze stronnictwem republikańskiém liczącém w swych szeregach najbogatszych ludzi we Francyi, a przez to mającém znaczne środki finansowe na swe cele organizacyjne. Najbardziéj zaś utrudniają, jak się codzień o tém przekonywamy, stanowisko gabinetu wyskoki tych, co się mienią jego stronnikami i przywódzcami, w rzeczywistości zaś kompromitują go i w kłopot wprowadzają. Gorący bonapartyści i orleaniści, marzący tylko o zamachu stanu i środkach ucisku, znajdują, że gabinet jest za miękki, nie dość szybko postępuje i zanadto krępuje się legalnością. Ci krańcowi odkryli nagle, że książę de Broglie jest przeszkodą do energicznego działania rządu, że jest zbyt parlamentarny i legalny i dla tego domagają się jego ustąpienia a mianowania w jego miejsce pana Fourtou. Co się stanie, trudno przewidzieć, dość, że podobno i w łonie samego gabinetu nie ma należytego porozumienia. W jakimże to stanie — podnosi Journal des Débats — znajduje się Francya w obec tego, co się dzieje w Europie?

W sprawie adresu galicyjskiego nie odbieramy żadnych jeszcze szczegółów. Wedle telegramu lwowskiego, zamieszczonego w Neue fr. Presse pod dniem 26 bm., postanowiła komisya adresowa na wniosek posła Grocholskiego do znanego projektu adresowego wsunąć ustęp, w którym zwraca się uwagę rządu na niebezpieczeństwo agitacyi panslawistycznych. Inne poprawki odrzuciła komisya. O 12 godzinie w południe w dniu 26 bm. miało się odbyć posiedzenie klubu sejmowego, na którém miała komisya adresowa przedłożyć sprawozdanie. O rezultacie tych obrad nic nie wiemy, natomiast odbiera Kuryer Poznański wiadomość, że Koło poselskie przyjęło w dniu 26 bm. adres antirosyjski.

✽ Pan Ignacy Łyskowski ogłasza w Gaz. Tor. pismo następujące:

„W czerwcu rb. odesłali polscy obywatele Prus Zachodnich zażalenie do ministerstwa wyznań z powodu powołania ewangelickiego profesora pana Schulz na nauczyciela matematyki przy gimnazyum chełmińskiém, które przy fundacyi rozkazem gabinetowym odebrało gwarancyą konfesyjności katolickiéj, — i prosili o nadesłanie odpowiedzi na ręce niżéj podpisanego. Skutkiem tego odebrałem odpowiedź ministerstwa datowaną z Berlina 13 sierpnia, w któréj są następujące wywody:

że to nie ogranicza charakteru konfesyjnego instytutu, jeśli w szczególniejszych razach (unter besonderen Verhältnissen) profesorowie innéj konfesyi przy nim umieszczeni zostaną;

że takie postępowanie jest nawet słuszne ze względu na to, że uczniowie gimnazyum chełmińskiego są w znacznéj części konfesyi ewangelickiéj;

że wreszcie konfesya nauczycieli przy gimnazyum chełmińskiém nie jest statutem przepisaną; (statutarisch nicht festgesetzt);

że w końcu matematyka jest takim przedmiotem naukowym, przy którym konfesyjne zapatrywanie nie może mieć miejsca.

Donosząc o powyższém interesentom uprzejmie, oświadczam moją gotowość do przesłania oryginału, jeśli który z nich pragnie go widzieć.

Ignacy Łyskowski."

Wiadomości urzędowe.

Profesor dr. Emil Winkler przy ces. król. politechnice w Wiedniu mianowany został zwyczajnym nauczycielem przy król. akademii budowniczéj w Berlinie.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 24 sierpnia.

(Dziewiąte posiedzenie sejmu krajowego.)

(T) Początek posiedzenia o pół do jedenastéj. Między petycyami, których treść podaje sekretarz do wiadomości Izby, są znowu trzy petycye z powiatów kosowskiego, bireckiego i z okolicy Przemyślan w sprawie adresu, w myśl rezolucyi lwowskich. Zresztą dotyczą petycye po największéj części subwencyi. Między innemi prosi towarzystwo pracy kobiet o subwencyą; komitet Towarzystwa gospodarczego we Lwowie o 3000 guld. subwencyi; kapituła ormiańska we Lwowie o 4000 guld. na restauracyą wieży przy katedrze ormiańskiéj; przytulisko małych dzieci we Lwowie o subwencyą itp.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku p. Męcińskiego, który żąda, aby wydział krajowy ułożył i przedłożył sejmowi statut dla zdrojowisk krajowych i aby wezwano rząd jako właściciela Krynicy i Słotwiny, iżby ulepszył administracyą tych zdrojowisk. Po krótkiém uzasadnieniu tego wniosku odesłała go Izba w myśl propozycyi hr. Reya, na co i wnioskodawca się zgodził, do wydziału krajowego, sejm bowiem zbyt mało ma czasu, by tę sprawę obecnie załatwił.

Nastąpiły rozprawy nad wnioskiem komisyi budżetowéj z powodu petycyi komitetu wystawy krajowéj o nową subwencyą 6000 guld., a to z powodu, że musiano jeszcze jeden pierwotnie nieprzewidziany budynek postawić, ilość przedmiotów na wystawę przeznaczonych jest bowiem nierównie większą, niż pierwotnie przypuszczano.

Przeciw wnioskowi komisyi, udzielenia żądanéj subwencyi, wystąpił jedynie hr. A. Golejewski, który wcale żadnego z wystawy nie widzi pożytku.

Silnie odpowiedzieli oponentowi pp. Goldmann, A. Jasiński, Gros, Tyszkowski i sprawozdawca p. Józef Badeni, przyczém wyrażono zdziwienie, że oponent nie widzi pożytku z tego rodzaju wystaw. Wniosek komisyi przyjęto. Komitet wystawy otrzyma jeszcze 6000 guld.

Dłuższą, dla ogółu jednak obojętną dyskusyą wywołała sprawa drogi z Podhajec do Halicza.

Nastąpił wniosek komisyi budżetowéj w sprawie

Echa z wód.

IV.

Z Karpat. 20 sierpnia.

Łatwo sobie wyobrazić można, że przy podobnych życiach wśród owéj nocy nad Morskiém okiem morzowi szczupłą tylko złożyć mogliśmy dań, tém więcéj, że wedle umowy już o 5 z rana zbudził nas niecierpliwy przewodnik ku dalszemu pochodowi.

Skutkiem niewywczasu i znacznie osłabionéj migreną energii szefa spełzła nam na niczém uprojektowana dnia poprzedniego w Morskiém oku kąpiel ranna (jeden tylko filozofii zdołał się z nią uprzątnąć, skulnąwszy się niewiem w nocy na gołą podłogę rychléj od innych się wyciągnął) a posiliwszy się nie złą herbatą, ruszyliśmy o 7 z rana na Węgry ku Szmeksowi. Odmiennie od dnia poprzedniego niebo było posępne, dymiące się szczyty tatrzańskie zapowiadały nawet niewątpliwy deszcz. Wyłaniającą się chętkę posejmikowania o kwestyi możliwego deszczu poskromił szef wzrokiem migrenowo-ponurym. Przedefilowaliśmy przeto chyżym krokiem przez dolinę Białéj, na czém nam zeszło z półtoréj godziny czasu. Następnie dostaliśmy się znów w góry, mniéj stromé, mając przez długi czas za nieustającego towarzysza figlarny, częstemi przeszkodami bawiący nas strumyk górski, również Białą zwany, który nam kolejno z prawego to znów z lewego boku drogę zagradzał. Padającą na nas dżdżę znosiliśmy z dobrym humorem, pocieszając się nadzieją, że jak dżdża opadnie, będzie pogoda. Humor nasz potęgował się nawet do wybuchów wesołości, widząc srogiego szefa naszego, zdjętego migreną w najtylniejszych tyłach całéj ekspedycyi. Była to konieczne pochwały godna złośliwość z naszéj strony tłumacząca się chyba potrzebą rewanżowania się szefowi, zbyt, zdaniem naszém, absolutne rządy, które nad nami rozciągnął. Zaszła atoli niebawem okoliczność fatalna, przywracająca mniemanemu tyranowi całą dawną sympatyą gronka naszego. Przeprawiając się ociężałym wozem za nami przez Białą na jakimś ślizgim okrągliku, mającym przedstawiać kładkę, pośliznęła mu się niestety noga i wpadł do rzeki. Przewodnik góral, chcąc szefa poratować podaniem mu ręki, wpadł również za nim. Chlusty te głośne, kładka bowiem wysoko nad wodą się unosiła, nie mogły nie zwrócić uwagi naszéj. Widząc, co się dzieje, przypadliśmy hurmem na ratunek kąpiącym się w wodzie, z któréj dla silnego jéj prądu i wysokich brzegów nie tak łatwo ich było wyłowić. Współczucie nasze okazało się szefowi w tak obligującéj formie, że nie tylko nam serdecznie podziękował, ale zagaiwszy pod najbliższém drzewem wiec, oświadczył nam wspaniałomyślnie, iż widząc dzisiaj niedołęztwo swe spowodowane migreną a przeczuwając, że przeprawa dzisiejsza wymagać będzie sprężystego i silnego naczelnika — składa dobrowolnie berło mu powierzone, zostawiając zgromadzeniu oddanie takowego w inne, odpowiedniejsze ręce. Po rozmaitych mowach pochwalnych i kondolencyjnych przyjęto z pewnemi zastrzeżeniami grzecznością podyktowanemi dymisyą szefa, powierzając naczelnictwo nie żadnemu znów tam srogoszowi, lecz humanitarnemu dr. filozofii, usposobienia nader uprzejmego i łagodnego. Mówiąc na ucho, odetchnęliśmy nieco, poczuliśmy się znów panami siebie, zapewnione mieliśmy rządy parlamentarne.

Tymczasem od 8 z rana dżdża zmieniła się najprzód w drobny a następnie rzęsisty, co się zowie, deszcz, który dnia tego już nas nie odstąpił. Około dziesiątéj wstąpiliśmy do jakiegoś szałasu węgierskiego, by się nieco osuszyć. Deszcz był wówczas jeszcze drobniejszy, górale z rozmaitych oznak wróżyć zdawali się powrót pogody, puściliśmy się więc rezolutnie daléj w podróż. Droga stawała się znów i stromszą i uciążliwszą z powtarzaniem się owych po piergach skakających procesyi, a deszcz nie jest już drobny lecz jakby z cebra lać począł. Szliśmy coraz wyżéj, coraz uciążliwiéj, przemoczeni wszyscy już do koszuli, wszelkie bowiem szale, paletoty i parasole okazały się na tak uporczywą ulewę całkowicie niedostateczną ochroną. Zrzuciliśmy więc z siebie wszelkie okrycia, dając deszczowi wolny do nas przystęp, zamieniając się tym sposobem w żywo chodzące strugi, lało nam się bowiem od głowy do stóp, a ciekło z nas wszystkiemi otworami odzieży i obuwia. Dawniejszy humor i wesołość spłynęły nam powoli z deszczem, ustąpiwszy miejsca ponuremu milczeniu, przerywanemu li od czasu do czasu jękiem lub zaklęciem potykającego się o ślizgie skały albo téż błagającego o chwilę wytchnienia najmłodszego towarzysza naszego, który nam mdleć począł. Temu usposobieniu wtórowała w zupełności natura. O widoku jakimś ani marzyć, całe Tatry przedstawiały nam się w otuleniu swém obłoczném jakby jednym całunem śmierci pokryte. Chwilami tylko zarysowały nam się niewyraźnie przez osłonę tę złowrogą otaczające nas zewsząd wirchy, przybierając wówczas skutkiem optycznego złudzenia, spowodowanego mglistą atmosferą, kształty olbrzymów sięgających het pod niebo, o wysokości oku śmiertelnika — a cóż dopiéro nodze jego — nieprzystępnéj.

Przebiliśmy się wreszcie do krainy lodów i śniegów. Godzina mogła być pierwsza z południa. Górale wskazują nam to „Polski grzebień", który jeszcze zdobyć nam wypada, to dźwigający się obok niego w olbrzyma wzrokiem nieujętego „Gerlacha", króla Karpat całych, dochodzącego do 8500 stóp wysokości, to rozmaite inne osobliwości.

Wszystko to mogło być bardzo piękne, lecz myśmy z tego, zanurzeni w mgle a raczéj w chmurach deszczowych, nic nie widzieli, jeden tylko „Grzebień polski" pokazał nam się przez chwilę w wyraźniejszych konturach, by nas zgrozą przejąć, tak nam się pochód na niego bokołomnym, prawie niepodobnym przedstawiał. — Dodawszy sobie ducha starką i pokrzepiwszy się nieco przemokłém mięsiwem — ruszyliśmy daléj ku śniegom rozmaitemi krętemi drogami. Ulewa ani na chwilę nie ustawała. Gdyśmy się już do podnóża „Grzebienia" zbliżali, spostrzedz było można jakieś wahanie się przewodnika naszego co do kierunku drogi, który obierał, kierunku o tyle dowolnego, o ile drogi w ogóle żadnéj ni śladu nie było — zwyczajnie jak w dzikich górach. Nareszcie stanął i z miną widocznie zafrasowaną oświadczył nam, że w obranym przez niego kierunku daléj iść nie możemy, gdyż uważa przeprawę przez śniegi po zwykłym przesmyku z powodu całodziennego deszczu, który je mógł podmuleć, za zbyt niebezpieczną, grożącą nam zanurzeniem w bezdennéj przepaści.

Nastała rada, co począć, czy ryzykować się daléj, czy téż wracać do Morskiego oka, co do czasu, przebyliśmy już połowę drogi, lecz niebezpieczne przejścia czekały nas dopiéro. Po wielkich deliberacyach stanęło na tém, że przewodnik podjął się wyszukania innéj, bezpieczniejszéj przeprawy. Rzucił się gdzieś w bok za górę, potém widzieliśmy go kroczącego po śniegach — nareszcie znikł nam całkowicie z oczu. Zostaliśmy pod opieką jedynie dwóch młodych góralczyków, pod rzeczy najętych, porówno z nami okolicy nieświadomych. Deszcz lał a lał. Skupiliśmy się w gromadkę, czekając powrotu przewodnika. Stojąc na miejscu a przytém do nitki jednéj przemoknięci, uczuliśmy niebawem dotkliwe zimno. Czekamy tak całą godzinę, dzwoniąc od zimna zębami — przewodnika jak nie ma tak nie ma. Wołamy, wyglądamy, wychodzimy na zwiady — wszystko napróżno. Przypuszczenia, że przewodnik uległ jakiemu nieszczęściu, nabierały wielkiego prawdopodobieństwa. Położenie nasze stawało się nader krytyczném. Naprzód iść absolutnie nie podobna bez przewodnika, wracać się również niebezpiecznie; idąc bowiem już od doliny Białéj ciągle wśród deszczu i mgły, ani sposób było sobie spamiętać dokładnie kierunku drogi odwrotowéj. Stanęło nam przed oczyma ohydne widmo śmierci od głodu i zimna. Przewodnik gdzieś niepowrotnie przepadł, my coraz więcéj skostniali, a jakby na dobitkę chmury tak zbite i czarne nas chłaniały, żeśmy ledwo na kilkanaście kroków rozpoznawać mogli.

Rozpacz i bezradność, w któreśmy popadli, uwydatniały się jaskrawo w twarzach i zachowaniu się naszém. Dla psychologa nastręczała się sposobność robienia ciekawych obserwacyi, a malarz byłby w nas znalazł nieoceniony dla pędzla swego przedmiot. Towarzystwo mniéj więcéj tak się scharakteryzowało. Nowy szef stracił zupełnie filozofią, widocznie był do szczętu zdemoralizowany. Zawładnęła nim kolejno to niema apatya, to znów wybuchał (ten słodki i łagodny charakter) wściekłością, złorzecząc góralowi i — własnéj nieroztropności która go na taką awanturę naraziła. W chwilach równowagi silnie obstawał za szukaniem szansy w „odwrocie." Ex szef, do którego, puszczając w niepamięć rządy jego autokratyczne, skwapliwie o poradę się udano, nie umiał nam nic innego powiedzieć, jak że go w téj chwili migrena opuściła. Dwaj młodzi towarzysze, jeden wojskowy a drugi jurysta, lubiący na wzór rejenta i asesora w goni-

poruszonéj przez wydział kraj. o uchwalenie rezolucyi, aby urzędnicy wydziału krajowego tak samo jak urzędnicy państwowi uwolnieni byli od płacenia dodatków na indemnizacyą i potrzeby krajowe. Komisya, w któréj imieniu dr. Skałkowski przemawia, zgadza się z wydziałem i wnosi żądaną rezolucyą. Sprzeciwiał się temu wnioskowi dr. Rosner jako sprzecznemu z zasadami słuszności, przegłosowano go jednak i zamiast uchwalić rezolucyą w téj myśli (któréj atoli nikt nie podniósł): że jak wszyscy obywatele tak i urzędnicy państwowi do płacenia dodatków na potrzeby krajowe powinni być obowiązani, przewrócono rzecz całą i zażądano, aby i autonomiczni urzędnicy byli uwolnieni od ponoszenia tych ciężarów, spadających w całości na nieurzędników.

Z kolei porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie wydawnictwa Encyklopedyi A. Schneidera. Zbierał p. Schneider od młodości materyały do Encyklopedyi, ma téż dwa pokoje pod sufit napełnione staremi dokumentami, wycinkami z najrozmaitszych dzienników, notatkami robionemi przez całe życie, słowem materyałów co niemiara. Zaczął więc wydawać p. S. Encyklopedyą swoją przy pomocy subwencyi, ale inna rzecz zbierać materyały a inna umieć je użyć. Przeto wydział krajowy, widząc, jakie rozmiary przybiera wydawnictwo to, wnosi, aby zaniechać dalszego wydawnictwa, aby nabyć od p. Schneidera materyały jego za dożywotnią płacę 600 guld. rocznie i wreszcie, aby cały ten materyał darować akademii umiejętności do jéj użytku a w dodatku płacić jéj przez lat 5 lub najwięcéj 6 po 500 guldenów rocznie na najem potrzebnych na pomieszczenie tych materyałów ubikacyi.

Wniosek ten ożywione wywołał rozprawy. Skrzyński zgadza się z wszystkiém, tylko nie chce dopłacać akademii po 500 guldenów rocznie, skoro jéj się takie „skarby“ oddają.

Dr. Mayer twierdzi, że brak funduszów akademii zmusza ją do stawiania takiego warunku.

Przychodzi przy téj sposobności do małego nieporozumienia. P. Skrzyński powiedział, że p. Schneidra „nieocenione skarby będą po wieki spoczywać w tym poważnym grobowcu.“ Otóż dr. Zoll protestuje przeciw nazwaniu akademii krakowskiéj „poważnym grobowcem.“

W końcu przyjęto wnioski komisyi w całości.

Nastąpiły potém rozprawy nad wnioskiem Hausnera w sprawie powiększenia liczby posłów z miast o dziesięciu. W komisyi statutowéj podzieliły się zdania. Większość złożona z wnioskodawcy i pp. ks. Czartoryskiego i Al. Jasińskiego (prezydenta miasta Lwowa) składa osobne sprawozdanie, którego referentem jest p. Hausner; mniejszość t. j. pp. Zyblikiewicz (prezydent m. Krakowa) i hr. A. Golejewski, znowu osobne. Obie tylko w tém się zgadzają, że Lwów zamiast czterech, ma wybierać siedmiu, a Kraków zamiast trzech pięciu posłów. Większość chce jednak nadto, aby miasta: Bochnia, Brzeżany, Grodek, Sniatyn i Złoczów, wybierały po jednym posle także.

Otóż spór w Izbie toczy się o tych pięciu posłów z wspomnianych miast. Rozprawa jest bardzo zajmującą. Za wnioskiem większości komisyi przemawia pan Skrzyński bardzo gorąco. (Oklaski.) P. Paweł Popiel chce, aby nad obydwoma wnioskami przejść do porządku dziennego.

O godzinie 2 zamyka marszałek posiedzenie, zapowiadając ciąg dalszy na godzinę piątą po południu.

Dla wyjaśnienia opozycyi a raczéj wniosku mniejszości, dodam, że jest tego przekonania, iż prawo ucierpiałoby wtedy, gdyby z okręgów wiejskich wydzielono wspomniane miasta i potworzono z nich osobne okręgi wyborcze. Obecnie, głosując mieszczanie z włościanami, wywierają na ostatnich wpływ dobroczynny, spełniają misyą cywilizacyjną. W razie gdyby statut wyborczy w myśl wniosku większości komisyi zmieniono, zyskałby sejm pięciu może dobrych posłów, ale z gmin wiejskich, pozostawionych sobie samym, z pewnością nie wyszliby tacy posłowie, jakich mamy dzisiaj. To jest główny argument mniejszości, choć i zaprzeczyć się nie da, że obawiają się, by z miasteczek tych, przeważnie przez żydów zamieszkałych, nie wyszli posłowie żydzi.

Z wieczornych rozpraw zdam sprawę jutro, tu nadmienię tylko, że tocząca się od lat dwunastu w sejmie naszym sprawa i teraz rozstrzygniętą nie została, przekazano ją bowiem wydziałowi krajowemu, który ma na przyszłą sesyą wystąpić z wnioskiem w tym względzie.

Lwów, 25 sierpnia.

(Dziesiąte posiedzenie sejmu krajowego.)

(T.) O godzinie 5 po południu otworzył marszałek na nowo przerwane w południe posiedzenie.

Na porządku dziennym dalsze rozprawy nad wnioskiem a raczéj nad wnioskami (większości i mniejszości) komisyi statutowéj w sprawie powiększenia liczby posłów z miast.

Większość, jak pisałem, proponuje powiększenie o dziesięciu, mniejszość (pp. Zyblikiewicz i Golejewski) o pięciu. Sprawozdawcą większości komisyi jest poseł p. Hausner.

Zanim zdam sprawę z posiedzenia popołudniowego, przytoczę tu jeszcze z rozpraw przedpołudniowych głosy pp. Pawła Popiela i Ludw. Skrzyńskiego.

P. Popiel, wskazawszy, że narody politycznie dojrzałe niechętnie zmieniają statuta wyborcze, jak np. Anglicy, twierdzi, że u nas w miastach nie ma ani rozwiniętego przemysłu ani handlu, ani sztuk, więc miasta te nie potrzebują reprezentacyi w sejmie, chyba więc komisyi chodzi o wprowadzenie do sejmu żydów, do których zresztą mówca, jak powiada, nie ma niechęci, a zdaniem mówcy jest to rzeczą niepolityczną dopomagać żywiołowi żydowskiemu do przewagi. Dla tego chce p. Popiel, aby nad obu wnioskami komisyi przejść do porządku dziennego.

P. Skrzyński gorąco przemawia za wnioskiem większości komisyi, zbija twierdzenia p. Popiela i wykazuje, że z przykładu miast angielskich wynika, iż właśnie należy dać prawo wyboru miastom, które doszły do znaczenia. Angielskie miasta zdobyły sobie to prawo petycyami i mityngami. A u nas czyż mało było tych petycyi? Czyż p. Popiel chce, aby stawiano barykady? Wątpić należy, żeby to z jego usposobieniem się zgadzało. (Wesołość.) Jeżeli jest mało inteligencyi w kraju, to należy z téj korzystać, która jest w miastach, należy te miasta od przewagi gmin wiejskich uwolnić i zapewnić zarazem sejmowi większość reprezentantów z silném poczuciem obowiązków narodowych. (Oklaski.)

Po południu zabrał w téj sprawie głos pierwszy ks. Jasienicki (ruski) i twierdzi, że nie potrzeba zmiany ustawy wyborczéj, a ta, którą proponuje komisya, jest jego zdaniem tylko w interesie radykałów polskich (oho!) i jest niebezpieczną dla całości Austryi. (Oho!) Gdzież zresztą pomieścić jeszcze więcéj posłów? Chyba na galeryach (wesołość), my tu sami siedzimy ciasno jak żaki w szkole (wesołość); więc nie potrzeba żadnéj zmiany i dla tego popiera mówca wniosek Popiela, aby przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Dr. Max (z Tarnopola) popiera ze względów ekonomicznych i politycznych wniosek większości komisyi.

P. Grocholski uważa oba wnioski za połowiczne, chciałby bowiem, żeby i rektor akademii technicznéj i prezes akademii umiejętności zasiadali w sejmie z głosem wirylnym, dla tego wnosi mówca, aby odesłać do wydziału krajowego całą sprawę do zbadania i przedłożenia na najbliższéj sesyi.

Dr. Fruchtman (z Stryja) jest także za wnioskiem większości komisyi i silnie protestuje przeciw wywlekaniu przez p. Popiela sprawy żydowskiéj. Protestuje przeciw temu nie jako żyd, lecz jako Polak i w imię sprawy narodowéj, w któréj interesie leży pozyskanie dla siebie sprawy żydowskiéj. (Oklaski.)

P. Zyblikiewicz jako sprawozdawca mniejszości w długiéj a jak zwykle z wielką werwą powiedzianéj mowie broni wniosku mniejszości komisyi. Niegdyś był także za znaczném powiększeniem liczby posłów z miast, dziś znowu przeciwnie, gdyż przekonał się, że za pośrednictwem miast i miasteczek wypadły tak dobrze ostatnie wybory z gmin wiejskich. Powoływanie się p. Skrzyńskiego na petycye daje sposobność p. Zyblikiewiczowi do objawienia swoich opinii o petycyach chcących wywierać presyą na sejm. Mówił p. Zyblikiewicz o petycyach a myślał o petycyach w sprawie adresowéj. — My jesteśmy reprezentacyą kraju a nie kto inny, my nie mamy innego obowiązku jak słuchać własnych przekonań. Już w czasie czteroletniego sejmu upadły instrukcye sejmikowe i posłowie działali nie podług instrukcyi z zewnątrz lecz podług własnych przekonań. I my dziś na żadne instrukcye, na żadne petycye oglądać się nie powinniśmy. — Salus reipublicae suprema lex esto. (Oklaski i sykania.)

Po krótkiém przemówieniu p. Pawła Popiela w sprawie osobistéj, który powiada, że nie miał zamiaru poruszać kwestyi żydowskiéj i że nie cofa nic z tego, co powiedział, zabiera głos sprawozdawca.

P. Hausner dziwi się, że ci, którzy niedawno jeszcze tak gorliwie i żarliwie ubijali się o powiększenie liczby posłów z miast (p. Zyblikiewicz), dziś temu są przeciwni, wykazuje, jaką krzywdę ustawa wyborcza wyrządziła miastom i popiera w ogóle wniosek większości komisyi.

Przy głosowaniu utrzymuje się wniosek odraczający p. Grocholskiego większością 62 głosów przeciw 52. — Odesłano więc całą sprawę do wydziału krajowego.

Inne przedmioty traktowane na tém posiedzeniu były mniejszéj wagi.

O godzinie 8 wieczorem zamknął marszałek posiedzenie, zapowiedziawszy następne na dzisiaj.

Lwów, 26 sierpnia.

(Nowy projekt adresowy — Prawdopodobna uchwała. — Znaczenie adresu. — Ze sejmu).

(T) Otóż nowa pojawiła się poprawka do drugiéj części adresu, dotyczącéj spraw zewnętrznych. Autorem jéj jest prezes komisyi p. Grocholski, a jak mnie upewniają, jest ona tego rodzaju, że wszystkich zadowolni, więc pozyska znaczną większość.

Trudność główna leży w tém, że adres ma być wystósowany do jednego z tych monarchów, którzy rozebrali państwo polskie a który jest w najlepszych stósunkach z tym monarchą, przeciw któremu adres ma być wymierzony. Przyjmie cesarz austryacki taki adres, więc będzie to znaczyło — powiadają — że się z zawartemi w nim zdaniami zgadza i narazi się przez to na gorzkie oskarzenia ze strony dwóch innych członków trójcesarskiego przymierza a tém samém podniesie sprawę polską tak nie miłą kochanym dwom sąsiadom. Nieprzyjęcie zaś ze strony cesarza polskiego adresu uważają za bardzo szkodliwy dla kraju wypadek, bo może to mocno zachwiać dobremi stósunkami między koroną a krajem, ale nadto wywarłoby to najgorszy wpływ w Węgrzech i mogłoby dać powód do bardzo niepożądanych następstw.

Wszedłszy na pole dyplomatyczne, znalazła się nasza komisya oczywiście na terenie dla niéj bardzo nie właściwém i wybrnąć z położenia, które zupełnie niepotrzebnie sobie zgotowała, dotychczas nie była w stanie.

Nie znam poprawki p. Grocholskiego, bo dziś dopiéro będzie ona przedmiotem obrad w kole poselskiém, nie wielką jednak mam nadzieję, by ona jaśniéj myśl narodu wyrażała od poprawek już wam znanych, które są pisane może w języku dyplomatów, ale z pewnością nie w języku reprezentacyi polskiego narodu.

Jak wielką wagę do adresu sejmu naszego przypisują Niemcy, dowodem tego artykuły ich dzienników. Wczorajszy np. Tagblatt poświęca mu znowu artykuł wstępny i wyraża obawy, by Polacy nie podali ręki Rosyi, dla tego téż ostrzega Austryą, by się z Polakami, których bardzo potrzebować może, obchodziła jak z prochem ostróżnie, by ani przed czasem nie eksplodował, ani téż aby nie zamókł. „Adres polski — powiada to pismo — jest to owa mała chmurka, która zapowiada burzę. Niech Austrya ma się na baczności, bo w jéj interesie nie leży popierać téj frakcyi, która dąży do pojednania Polski z Moskwą. Do austryackich mężów stanu da się tu zastósować hasło marynarzy „pilnuj, aby proch nie zamókł.“

Jeżeli dziś w kole zapadnie co do adresu uchwała, pójdzie jego projekt zaraz do druku, i we wtorek, a najdaléj w środę będzie adres w sejmie przedmiotem rozpraw, zapewne bardzo ożywionych.

Jutro z powodu prac komisyi budżetowéj nie ma posiedzenia sejmu.

Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia jest także wybór wydziału krajowego.

---

twach emulować, ale bez kusego i sokoła, wyrównali się wreszcie i stanęli w miłéj zgodzie obok siebie. Jurysta odgrażał się przewodnikowi procesem w Nowymtargu a żołnierz nie mogąc przenieść na sobie chętki przewyższenia współzawodnika i na nowém polu, przyobiecał mu kije na miejscu sprawić, obaj zresztą wychodząc zgodnie z téj słusznéj uwagi, że przewodnik powinien był nas, bacząc na nieustającą ulewę, już od Białéj ku Morskiemu oku zawrócić. Jeden opierał do górala pretensyą swoją na jakimś paragrafie kodeksu karnego, drugi znów na przekroczeniu regulaminu cechu przewodników, z którym się był zapoznał w resursie zakopańskiéj. Najmłodszemu z nas, który niedawno jeszcze napróżno się modlił o „odpoczynek“, zaciężyła groźna sytuacya widocznie najmniéj na sercu. Usiadł sobie na mokrym kamieniu, i, co było najważniejszém dla niego, „odpoczywał.“ Reszta go nie obchodziła. Góralczyki, nicponie, korzystając z zamięszania i zafrasowania naszego, sypali sobie ukradkiem z rogu obfitości prowiantowego — nic sobie nie myśląc.

Wszystkie te odcienia i usposobienia, po przeszło godzinném bezowocném czekaniu za przewodnikiem, zlały się wszakże w jednolity koloryt — posępnéj rozpaczy. Nareszcie zdobył się ex-szef na projekt, który przyjęto. Jak przy grożącéj przegranéj sięga się po rezerwy, tak my postanowiliśmy również puścić w ogień rezerwę naszą przewodniczą, niestety nader niewyćwiczoną i niebitną. Wysłaliśmy starszego góralczyka w kierunku, w którym zaprzepaścił nam się przewodnik, dla zasięgnięcia języka. Biedny chłopak, niechętnie wprawdzie, lecz poszedł w ogień. Lecz i on, zdawało się, na to tylko poszedł, by nie wrócić. Zaczynają się znów wołania i śledzenia go do pierwszéj góry, za którą przepadł. — Gdzież tam ani śladu ni przewodnika, ni góralczyka.

Spuszczam zasłonę na obraz ten ponury, ochraniając nerwy słabych czytelniczek, których głębokiéj sympatyi aż nadto jestem pewny. Niech sobie zresztą i podróżnicy i czytelnicy odpoczną. Resztę opowiem w następnym a zarazem ostatnim liście.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Walka w wąwozie Szipki wre ciągle z niesłychaną zaciętością. Turcy walczą od dni sześciu jeśli nie z wzrastającą to z pewnością nie z mniejszą, co w dniu pierwszym brawurą. Twierdzenie głównéj kwatery rosyjskiéj, że Rosyanie mają do walczenia z przeważnemi siłami nie przyjacielskiemi, jest bez podstawy. Przypuszczamy, że po za plecyma szturmujących Turków stoją owe przeważne siły; ależ szturm w wązkim przesmyku przypuszczać może jedynie nieliczna stósunkowo awangarda.... Dnia piątego nadeszły zresztą usadowionym w Szipce Rosyanom posiłki, jak to zresztą wiadomo już z depeszy w. ks. Mikołaja. Z depesz rosyjskich pokazuje się daléj, że Turcy nie atakują bez planu, na ślepo, lecz postępują sobie z wąwozem, gdyby z zamkniętą warownią.

W Londynie i Paryżu rozeszła się onegdaj pogłoska, że Turcy zajęli już wąwóz Szipka. Temps donosi o tém w formie zupełnie stanowczéj. Z Carogrodu atoli nie ma do téj chwili potwierdzenia téj pogłoski. Najprawdopodobniejszém zdaje się być (co zresztą można wyczytać pomiędzy wierszami buletynów rosyjskich), iż Turcy nie zajęli jeszcze wąwozu, lecz wsunęli się weń dość już głęboko. Wszak w. ks. Mikołaj przyznał, że Turcy poczynają już na tyłach Rosyan ustawiać baterye.

W piątym dniu walki poległ jenerał Dorożyński, komendant brygady. Ponieważ jenerał ten, jak się pokazuje z buletynu z głównéj kwatery, kierował w pierwszych tylko trzech dniach obroną wąwozu Szipki, przeto należy przypuścić, iż albo został rannym dnia trzeciego lub téż oddał komendę po nadejściu posiłków w ręce starszego odeń rangą jenerała (Radeckiego lub Mirskiego).

Waleryan Dorożyński, który zginął w wąwozie Szipki, urodził się 15 czerwca 1826 r. w woroneżskiéj gubernii i pochodził z tamtejszéj szlachty. Ukończył akademią wojenną w Petersburgu a brał jedynie udział w wojnie wschodniéj.

Korespondent wojenny Daily News, przebywający w obozie rosyjskim, przesyła dziennikowi temu obszerne sprawozdanie o walkach w wąwozie Szipki, które w ten sposób streszcza telegram londyński z dnia 27 bm.:

Wąwozu broniło z początku tylko 3000 Rosyan; dzisiaj cyfra obrońców wzrosła do 13,000 ludzi, podczas siły tureckie mają wynosić 50,000 wojska. W zeszły czwartek dnia 23 bm. był już wąwóz niemal stracony dla armii rosyjskiéj, posiłki jednak nadeszły w sam czas, bo w chwili, gdy Rosyanom nic nie pozostało jak opuścić swe stanowiska. W piątek 24 bm. zostali Turcy wypędzeni z zdobytych przez nich stanowisk. Jenerał Dragomirow otrzymał postrzał w kolano. Korespondent Daily Telegraph, powracając do Górnego Studzienia, napotkał w drodze bardzo wiele piechoty, spieszącéj w kierunku wąwozu. Ten sam korespondent telegrafuje z Bukaresztu pod dniem 26 bm.: Dzisiaj odnowioną została walka w wąwozie Szipki, jenerał Radecki trzyma się w swych pozycyach. Wąwóz w tym tylko razie będzie można uważać za uratowany, gdyby Suleimanowi paszy nie udało się innym przesmykiem popchnąć kolumnę przeciw Szipce.

Między Ruszczukiem a Słobozią rozpoczęła się znowu gwałtowna kanonada. Z Słobozii uciekają tamtejsi mieszkańcy. Wojska rosyjskie, które stoją za Słobozią, wiele cierpią od pocisków nieprzyjacielskich.

Z Bukaresztu telegrafują do N. freie Presse: Dnia 23 bm. zrana o godzinie 4 usiłowali Turcy usadowić się pod zasłoną 4 dział na wyspie Karapi, położonéj między Kalafatem a Widyniem. Rumuni rozpoczęli przeciw Turkom ogień gwałtowny, który trwał do godz. 8. Turcy rozpoczęli następnie i ostrzeliwali przez cały dzień Kalafat. Dnia 24 bm. odnowiono bombardowanie. Kościół grecki w Kalafacie rozsypał się w gruzy.

Stan rzeczy w Rumunii.

Korespondent wiedeńskiéj Politische Cor., organu, który z pewną zawsze wstydliwością zwykł podnosić ujemne strony stósunków rosyjskich i rumuńskich, odzywa się następnie o obecném położeniu rzeczy w Rumunii:

Stan rzeczy w Rumunii poczyna bardzo zatrważający przybierać kierunek. Kwestya, czy cała armia rumuńska przeprawi się wkrótce przez Dunaj, zdaje się być blizką rozwiązania. Położenie kraju budzi największe obawy. Pytają się powszechnie zkąd pokryte będą koszta téj bezcelowéj kampanii. Handel w zupełnym upadku, żniwa przepadły, rólnicy mający na zbyciu zboże są w rozpaczy, Rosyanie bowiem zamknęli Dunaj a nie wiadomo, kiedy rzeka ta zostanie znowu otwartą dla handlu. Naturalnie że w takim stanie rzeczy płyną bardzo skąpo podatki i inne dochody publiczne, które w kraju tym są wyłącznie zawisłe od rólnictwa. Armia mimo wszelkich rekwizycyi cierpi głód i obywa się nieraz bez najniezbędniejszych rzeczy. Wprawdzie dotychczas nie upada na duchu, pytanie jest jednak, czy podoła trudom podjętéj wśród tak niekorzystnych okoliczności kampanii, czy przy pierwszém spotkaniu z nieprzyjacielem nie straci odwagi i wiary w siebie. Rząd czuje, że wziął na siebie ogromną odpowiedzialność a mówią już nawet o blizkiém zwołaniu izb, którym mają być trzy przedłożone kwestye: 1) kwestya zaczepnéj kooperacyi armii i warunków, pod jakiemi się odbywa, 2) sprawa wyniku misyi Cogolniceana do Wiednia, 3) sprawa emisyi pieniędzy papierowych. Pod względem finansowym kraj na długie lata jest zrujnowany. Mówią, że za same rekwizycye rząd dłużnym jest już 60 milionów fr. Jeśli doliczymy do tego stracone i zużyte materyały wojenne, szkody, jakie poniosły miasta Giurgewo i Kalafat, niemniéj całe wybrzeże naddunajskie, będzie można śmiało obliczyć koszta obecnéj wojny na 170 milionów. Prócz tego należy uwzględnić pośrednie straty, jakie poniosły handel i rólnictwo skutkiem ubytku sił roboczych. Bądź co bądź niezawodną jest rzeczą, że stawka Rumunii względnie do jéj środków jest ogromną. W tym stanie rzeczy nasuwa się każdemu pytanie, na jakie wynagrodzenie może w razie szczęśliwego wyniku wojny liczyć Rumunia? W niemożności odpowiedzenia na pytanie w sposób choćby trochę zachęcający spoczywa właśnie niesłychana odpowiedzialność rządu, która się tą razą w znacznéj mierze na księcia samego. Gdyby wojna miała wypaść nieszczęśliwie dla Rosyi, w takim razie skutki przegranéj odbiją się strasznie na Rumunii i przywalą ją niezawodnie swym ogromem.

Z innéj zaś strony piszą, co następuje, do jednego z dzienników wiedeńskich:

Naprężenie między w. ks. Mikołajem a ks. Karolem wzmaga się bezustannie. W. ks. Mikołaj domagał się złożenia sądu wojennego na jenerała rumuńskiego Mano z powodu nieposłuszeństwa okazanego jen. Krüdenerowi w dniu bitwy pod Plewną, skutkiem czego bitwa, zdaniem głównéj kwatery rosyjskiéj, wypadła nieszczęśliwie dla Rosyan. Ks. Karól natomiast stawił na dowód, że jenerał Krüdener nie opuścił w dniu bitwy pod Plewną Nikopolisu i wydawał z pomocą telegrafu polowego rozkazy, podczas gdy cały sztab jego był janym. Ks. Karól grozi, że opuści kraj i uda się do Austryi, gdyby Rosyanie upierali się przy swém żądaniu.

Okrucieństwa rosyjskie.

Rejestr okrucieństw, jakich dopuszcza się Rosyanie lub do których podżega ciemnych Bułgarów — wzrasta się z dniem każdym a zapisywanie tych barbarzyńskich czynów wydaje się właśnie potrzebném teraz, gdy Rosya stara się wmówić w świat cały, iż to nie ona lecz Turcya depce sromotnie prawa boskie i ludzkie.

Korespondent bukaresztski jednego z dzienników wiedeńskich pisze między innemi:

Między jeńcami wziętymi do niewoli pod Eski Sagrą, przysłanymi do Carogrodu, znajduje się młody porucznik, znaczający się wykształceniem i pewném wychowaniem. On ten badany przez ministra marynarki oświadczył, że wmaszerowało w wojsko rosyjskie, gdy przechodziło przez Bałkan, iż powrót na Carogród będzie jeno spacerem militarnym. W Eski Sagrze otrzymał batalion jego rozkaz wymordowania bez litości wszystkich muzułmanów. Ponieważ silniejsza ludność męzka uciekła za zbliżeniem się nieprzyjaciela Eski Sagrę, znaleźli Rosyanie tylko około 400 kobiet, starców i dzieci, które wszystkie zostały w skutek wyższego rozkazu wymordowane. Nieszczęsne ofiary zamknięto w napełnionéj słomą stodole, którą zapalono, przyczém wszystkie te ofiary żywcem się spaliły.

Przesłuchanie jeńca odbyło się w obecności kilku cudzoziemców, między którymi był także korespondent Daily Telegraph, który przesłał bezzwłocznie kuryerem swojemu dziennikowi szczegółowe sprawozdanie. Podobne zajścia nie potrzebują komentarza; świadczą one jasno i zrozumiale, jaki ma cel Rosya w téj wojnie i jakiemi do niego dąży środkami.

Specyalny wysłannik Daily Telegr. donosi z Adryanopola pod dniem 18 sierpnia o popełnianych na kobietach i dziewczynach gwałtach, co następuje:

Stósownie do otrzymanych instrukcyi udałem się tu, aby przypatrzyć się z blizka położeniu tysiąca kobiet tureckich i dzieci, które tu się schroniły. Tragedye bałkańskie są jednak w swoim rodzaju, żadna wojna nie była prowadzoną z takim okrucieństwem. Szpitale przepełnione pokaleczonymi mężczyznami nie są już żadną nowością, atoli nie miałem jeszcze sposobności widzieć lazaretu pełnego rannych kobiet, młodych dziewcząt i małych dzieci, które okryte były ranami od bel, lanc i kul karabinowych. Wszystkich tych ohydnych czynów dokonali kozacy. Bułgarzy brali naturalnie czynny udział, ale najstraszliwsze okrucieństwa przypisują rosyjskim żołnierzom.

Widziałem np. ładną młodą kobietę — nieszczęśliwej istoty nie zakrywają już więcéj oblicza — któréj przestrzelone obadwa ramiona w chwili, gdy chciała bronić swego jednorocznego dziecka. Dziecię zabito a matkę shańbiło następnie trzech kozaków. Pytałem jeszcze kilka innych kobiet o ich los — wa moje potwierdzą pp. Black, dyrektor otomańskiego banku i angielski konsul Blunt. Otóż niejaka Rabia, któréj dwaj synów spalono w Buk-le-Nuk, opowiadała co następuje: Rosyanie przyszli, odebrano mieszkańcom broń i zamknęli mężczyzn w meczecie a kobiety w innym budynku. Następnie wyprowadzono mężczyzn i ustawiono ich na wielkim stósie drzewa, który podpalono, tak że prawie wszyscy zginęli a ci, którzy chcieli się ratować, zostali zamordowani. Następnie brali się kozacy i Bułgarzy do kobiet, które zostały shańbione i pędzone potém bagnetami.“

Inna kobieta, z którą mówiłem, nazwiskiem Lelahar, wiadała, że męża jéj i dwóch synów porąbano w jéj oczach na kawałki. Wdowa Simni mieszkająca w Haidebay straciła także obudwóch synów. Gdy kozacy i Bułgarzy zbliżyli się do tego miejsca — opowiadała — nastąpiła formalna rzeź, w któréj zginęło około 500 ludności. Bułgarzy mieszkający w sąsiedztwie hańbili publicznie młode kobiety.

Nędza w Adryanopolu jest straszliwą, tysiące zbiegów jest bez dachu, odzienia i żywności.

Inny korespondent angielski pisze z Jeni-Sagra pod dniem 18 sierpnia, co następuje:

Przedwczoraj poszedłem w towarzystwie kapitana flotylli angielskiego pełnomocnika wojskowego i dwóch korespondentów angielskich dzienników do miasteczka Tanti. Zastaliśmy tam 120 trupów kobiecych zjedzonych już na pół przez psy. W jednym domu znaleźliśmy ciała dziesięciu młodych dziewczyn, z których jedna musiała być bardzo piękną i była zupełnie nagą. Na szyi miała głęboką ranę od pałasza. Powiedziano nam, że kozacy i Bułgarzy shańbiwszy najpierw wszystkie kobiety, wymordowali je potém. Obawiać się należy, że kozacy i Bułgarzy nie wymordowali całéj ludności tureckiéj.

Do Carogrodu donosi Suleiman pasza pod dniem 23, że armia jego w marszu z Farditsz do Kazanliku napotkała ślady strasznych okrucieństw rosyjskich. — Wojska cesarskie znajdowały na rynkach, we wsiach i na otwartych polach mnóstwo pomordowanych i okrutnie pokaleczonych mężczyzn, kobiet i dzieci. Ludność, która unikła tych rzezi opowiadała, że kozacy i Bułgarzy pastwili się nad bezbronnymi w straszny sposób i mordowali bez wyjątku mężczyzn, kobiety i dzieci. We wsi Retshi-Deresi pod Kazanlikiem wymordowano całą ludność. Rosyanie celem dopięcia pewnych swych zamiarów przyobiecywali najpierw zupełne bezpieczeństwo ludności a potém rozbroiwszy ją, mordowali bezlitośnie. We wsiach znajdowały wojska cesarskie ciała kobiece pokaleczone w bezwstydny sposób, obok nich ciała pokłutych i pomordowanych niemowląt. Popełnione okrucieństwa prześcigają i najbujniejszą fantazyą i dowodzą jasno, że Rosyanie zamierzają wytępić całą ludność muzułmańską.

NIEMCY.

* **Berlin,** 27 sierpnia. W ubiegły piątek zebrał się gabinet na naradę pod przewodnictwem wicepremiera ministerstwa Camphausena. Przedmiotem obrad gabinetu były głównie sprawy bieżące a mianowicie materyał na przyszłéj kadencyi sejmowéj. Etat monarchii będzie sejmowi przedłożonym zaraz po jego zebraniu się, co nastąpi prawdopodobnie w drugiéj połowie października. Co do przedłożenia sejmowi ordynacyi miejskiéj, nie zapadła jeszcze w tym względzie ostateczna uchwała; natomiast zamiar rozciągnięcia samorządu na zachodnie prowincye monarchii zaniechanym został na razie i prawdopodobnie otrzymają wprzódy samorząd Szlezwik-Holsztyn. Jeszcze przed zwołaniem sejmu ma nastąpić nominacya naczelnego prezesa Prus Zachodnich, bo to posada wakuje od niejakiego czasu.

Nowy reprezentant Bawaryi przy berlińskim dworze, tajny radzca legacyjny Rudhardt, przybył już do Berlina i zaproszonym został do stołu cesarskiego na zamku Babelsberg.

Rząd niemieckiego cesarstwa zawezwał w ostatnim czasie wszystkie mocarstwa, mające dyplomatyczne stósunki z Portą, aby za jego przykładem przypomniały Turcyi konwencyą genewską i zaprotestowały przeciw przekomym okrucieństwom popełnianym przez wojsko tureckie na rannych i jeńcach rosyjskich. Zawezwane mocarstwa uczyniły już zadość, jak donosi Reichszeiger, prośbie Niemiec. Cała prasa niemiecka jednogłośnie wyklasnęła naturalnie temu arcyhumanitarnemu żądaniu

niec, ale cała ta prasa zapomniała lub nie chciała wiedzieć o tém, że sposób prowadzenia wojny przez yan znanym jest z dawien dawna w historyi i jeżeli prześciga w okrucieństwach Turków, to z pewnością równoważy. Jedyna tylko Germania, prawda, że onująca zawsze rządowi, nie przyłączyła się do ogólgo poklasku dzienników niemieckich i pisze, co następuje: „Życzyćby należało, aby ustał wreszcie urągający mogom 19 stulecia sposób wojowania, atoli rząd niecki robiąc przedstawienia Porcie, powinien był i do Pesburga przesłać równe upomnienia, aby barbarzyństwom yjskim nie dającym się zaprzeczyć mimo półurzędowych zekań, położono również koniec. Pod dniem 23 bm. ecki minister spraw zagranicznych przesłał reprezentom Porty za granicą długi szereg okrucieństw pomionych przez Rosyan, a w dniu 24 sierpnia ogłosiły ienniki angielskie urzędową depeszę Layarda do lorda rby z dnia 15 sierpnia, w któréj przytoczono liczne zegóły co do wypędzenia i zrabowania przez Bułgaw mnóstwa żydów w Eski-Sagrze i Kazanliku oraz abienia przez kozaków wielu dziewczyn izraelskich. takim stanie rzeczy nie można się wcale dziwić, że elka część prasy zagranicznéj uważa jednostronne wypienie niemieckiego rządu za akt serwilizmu w obec Ronie odpowiadający wcale stanowisku niemieckiego arstwa."

W ostatnim czasie odkryto w cesarskiéj marynarce zeniewierzenia na szerokie rozmiary, popełnione przez atników wojskowych. Jak do Westf. Merkur noszą z Kielu, pociągnięto już siedmiu płatników do powiedzialności, z których pięciu osadzono w więzieniu idczém a dwóch za kaucyą pozostawiono dotąd na wolści. Nader wielkie podobno sprzeniewierzono sumy, jednym np. przypadku około 180,000 marek a malrsacye te ciągną się już od przeszło pięciu lat. Sprawy nie podobna już pokryć milczeniem, bo cały Kiel wi o niéj publicznie.

FRANCYA.

* **Paryż,** 26 sierpnia. Na porządku dziennym t obecnie zwrot rzekomy, jaki mowa ministra spraw wnętrznych p. de Fourtou zapowiedziała w polityce ecnego rządu; minister zaprotestował w niéj, jak wiamo, przeciw zarzutowi, jakoby rząd ten był klerykalm. Ultramontańskie dzienniki, z wyjątkiem jedynie onde, jak to wczoraj wspomnieliśmy, nie zadowolone z tego bardzo; republikańskie zaś uważają to zaprzeenie za nieszczere a République Française ażająca je za manewr wyborczy, takie nad niém robi agi: „Mowa ta ma cel podwójny: ma ona obronić ąd przeciw zarzutowi, że pokój na szwank naraża i że guje wpływom klerykalnym... Najniewygodniejszą t dziś dla ministrów protekcya klerykalizmu. Nie gąc już o tém wątpić, że takowa w oczach ludu na iezność ich naraża, robią niesłychane usiłowania, aby zaprzeczyć. Lecz za późno to; — prowadzona ez nich walka bez poparcia stronnictwa klerykalnego byłaby mogła nawet być rozpoczętą... Minister nie ce, aby „reprezentanci kleru wyłamywali się z pod praw wywierać chcieli ów wpływ na sprawy świeckie, jaki się należy w sprawach duchownych." Lecz tego nie ciały także dymisyonowane 16 maja ministerstwo i kszość, która zawotowała porządek z 4 maja, a powaź oprzeć się chciały mięszaniu się duchowieńa do spraw świeckich, — przeto były celem najałowniejszych zaczepek ze strony duchowieństwa... nister spraw wewnętrznych mówi o demokracyi a wszyscy stokraci w nim pokładają swe nadzieje; chwali polizną i cywilną równość a uprzywilejowani pochlebiają ; chwali głosowanie powszechne, a wszyscy nieprzyjale głosowania powszechnego stoją po jego stronie. reszcie przypomina p. Fourtou, że poniósł sztandar 1789 r. na mównicę i że przeciwnicy jego z gniewu zeli. Jest to fałsz kompletny. Wszyscy żołnierze rnéj kohorty stoją pod jego rozkazami i poddani są d sąd tego kolegi pp. de Broglie i de Meaux. On jest m, niechaj tam pozostanie."

Na naradzie ministrów postanowiono wytoczyć p. mbecie proces z powodu mowy, jaką miał w Lille w któréj miał obrazić marszałka Mac Mahona.

Wedle nowego programu wycieczek, jakie marszałek ezydent ma odbyć do południowéj i zachodniéj Fran, wyjedzie ztąd dnia 6 września, dnia 7 będzie obeym na manewrach i obiadować na zamku ks. Decazes, ia 8 przybędzie do Bordeaux parowcem, tegoż dnia i stępnego objeżdżać będzie departament Gironde, dnia zabawi w Perigueux, odwiedzi Riberac, gdzie śniadać dzie u p. de Fourtou, poczém odwiedzi Angouleme, itiers i Tours a 14 wróci znowu do Paryża.

Dwór w Chiselhurst zerwał zupełnie z znanym Paem de Cassagnac.

Tak z Lugdunu jak Lille donoszą, że znaczną liczbę anych już rezerwistów z ościennych departamentów szczono znowu nagle do domów.

WŁOCHY.

* Włochy ciągle pracują nad pomnożeniem i uzunieniem siły zbrojnéj. Z dniem 1 września ukończoną dzie organizacya milicyi prowincyonalnéj, która poekszy armią włoską o 120 batalionów piechoty, 20 bazionów strzelców i 10 brygad artyleryi. Wyspa Sarnia otrzyma odrębną organizacyą swéj milicyi. Włoy chcą koniecznie w krótkim czasie stać się wielką tęgą militarną.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 28 sierpnia. Northcote w mowie poedzianéj w Plymouth położył przycisk na to, że An polityka jest pokojową. Jeżeli przecież wymagać o będą interesa Anglii, stanie ona na stanowisku swezadania. Anglia zachowa neutralność dopóty, dopóki dzie miała nadzieję przez interwencyą swą położyć niec okrutnéj i barbarzyńskiéj wojnie. Anglia pragnie interesie ludzkości przyjść w pomoc Europie i przynić się do zakończenia wojny.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 28 sierpnia.

— * **Radzca dr. Kaczorowski** po dłuższym dla kuracyi ycie na wsi powrócił w dniu wczorajszym do Poznania.

— * **Na dzieło Raumera:** „Upadek Polski" otrzymaliśna 2 egzemplarze od p. Franciszka Andrzejewskiego oznania marek 5; dalsze pośrednictwo chętnie ofiarujemy.

— * **Na wczorajszym targu** zabrała policya wiele niezałego i nagniłego owocu, nieżywe raki, zgniły sér i inne ały. Prócz tego skonfiskowała fałszywe wagi.

— * **Zwracamy uwagę** na zamieszczone pomiędzy inseami dzisiejszego Dziennika ogłoszenie p. Wojciecha Kwiaowskiego w Strzelnie, polecającego się do zakładania ordów, parków itp.

— * **Właściciel domu,** który lokatora na mocy wyroku pierwszéj instancyi wydalił z zajmowanego przezeń pomieszkania, później zaś z swą skargą eksmisyjną przez prawomocny wyrok sądu apelacyjnego oddalony został, wynagrodzić musi na mocy wyroku najwyższego trybunału, IV senat z dnia 16 kwietnia 1877 każdą materyalną stratę, jakąby lokator był poniósł przez zawczesną eksmisyą.

— * **W Warcie złowiono przeszłego wtorku** pod Śremem jesiotra, który ważył około 200 funtów a miał 2.50 M. długości.

— * **Ogień,** jaki przed tygodniem w Jaromirzu pod Wolsztynem obrócił w perzynę gospodarstwo Koeniga, podłożony był przez służącą u niego dziewczynę K., która miała się już do tego przyznać podczas przesłuchania jakie odbył z nią komisarz okręgowy Lehmann z Kargowy.

— * **W kuźni kowala w Obrzycku** wybuchł w piątek około 8 godziny ogień, który tak gwałtownie się rozszerzał, że w kwadrans dwa przyległe domy w perzynę obrócił. Ogień byłby jeszcze większe przybrał rozmiary, gdyby był wybuchł w nocy, ulica bowiem, przy któréj kuźnia stoi, jest wązką, tak że sikawka do budynków dojechać nie mogła.

— * **W protestanckiém seminaryum nauczycielskiém w Koźminie** odbył się w minionym tygodniu pod przewodnictwem radzców regencyjnych i szkólnych Luke i dr. Dittmar z Poznania tegoroczny powtórny egzamin takich nauczycieli, którzy już posady nauczycielskie zajmują. Do egzaminu zgłosiło się 26 nauczycieli, z których 18 go złożyło; dwóch uzyskało nawet kwalifikacyą do niższych klas szkół średnich. Jeden z egzaminandów odstąpił od egzaminu, 7 oddalono z powodu za małych wiadomości mianowicie w rachunkach.

— * **Przy miejskiéj protestanckiéj szkole w Pile** ustanowiony został niedawno z pensyą miesięczną 45 marek 27 lat liczący tak zwany „Schulhalter", który dotąd był podoficerem przy jakimś pomorskim pułku piechoty.

— * **W nocy** na 23 bm. wszedł młody człowiek nieznajomy do ogrodu obywatela w Wolsztynie, w tym prawdopodobnie celu, aby kraść owoc. Właściciel jednak ogrodu czuwał wraz z parobkiem w ogrodzie a spostrzegłszy złodzieja schwytali go i ściągnęli z niego surdut. Złodziéj bronił się przytém, obywatela ugryzł w palec a parobkowi groził nożem, aż nareszcie udało mu się uciec. Niezadowolony jedną awanturą wszedł otwartém oknem do pomieszkania mieszkającego w blizkości pastora M., który nie śpiąc usłyszał szelest, zbudził ludzi swoich i schwycił złodzieja, który na zapytanie, czegoby szukał, odpowiedział, że przyszedł po surdut. Podczas kiedy pastor pobiegł po stróża, udało się urwiszowi zbiedz po raz drugi. Gdy nad ranem zrewidowano odebrany mu surdut, znaleziono w jego kieszeni złoty zegarek ankrowy z łańcuszkiem, który dnia 20 bm. skradziony został z pomieszkania pastora B. w Rakoniewicach. Prócz tego znaleziono świadectwo wystawione pod dniem 18 bm. przez inspekcyą więzienia w Friedebergu w Nowéj Marchii dla Schwallacha z Rostarzewa. Policyi uda się prawdopodobnie wnet pochwycić śmiałego tego złodzieja.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 29 sierpnia Ścięcie św. Jana; w kalendarzu słowiańskim Racibora błog.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 55.

Dnia 29 sierpnia 1660 Polacy oblegają Mohilew. — 1677 śmierć prymasa Andrzeja Olszowskiego. — 1831 zwycięztwo pod Międzyrzeczem i Rogoźnicą.

□ **Z NAD BAŁTYKU,** 26 sierpnia. Czytającym korespondencyą z Kołobrzegu w Nr. 193 Dziennika zdawaćby się mogło, że Polacy biorą udział w tutejszych, regularnie co tydzień na sali „Strandschloss" odbywających się niemieckich reunionach; czuję się za tém w obowiązku dać wyjaśnienie, że z temi reunionami nic nie mamy wspólnego. Natomiast pierwsza zabawa li polska — nie reunion — odbyła się w „Strandschloss" dn. 22 t. m. Tańczono ochoczo. Podobna skromna zabawa będzie miała miejsce jutro. Szkoda tylko, że zaprojektowany teatr amatorski polski nie odbył się dla nieprzewidzianych przeszkód.

Gości z Kongresówki, jak już o tém w przeszłéj korespondencyi nadmieniłem, bardzo mało w Kołobrzegu w tym roku; nie wiele ich téż do tej pory przybyło. Młodzieży z Kongresówki na zabawie dn. 22 t. m. nie było więcéj jak dwie osoby. Z Wołynia nikt w Kołobrzegu nikogo nie widział; są tylko dwie panie z Podola, które w tych dniach do Kołobrzega li dla kuracyi przybyły. Są tu także dwie Panie z Księstwa, widocznie język francuzki nad Polski przekładające, a nie mające ochoty łączyć się z resztą towarzystwa polskiego.

Przejażdżki na morzu odbywają się codziennie parowcem „die Blume", ale pogoda nie bardzo nam sprzyja; nie ma pewno dnia, aby deszcz nie przepadywał.

Ceny mieszkań obecnie znacznie spadły, bo bez pośrednictwa agentów można mieć 3 do 4 pokoi za 75 marek na miesiąc.

Przy nie zbyt ciepłém powietrzu temperatura wody morskiéj przeciętna dochodzi do 13 stopni.

W końcu prostuję omyłkę, jakoby Dziennik Poznański był w Kołobrzegu w dwóch lokalach publicznych; otóż w jednym tylko, t. j. w cukieni Münzenberga znaleść go można, dla tego też Polacy bardzo pilnie cukiernią tę odwiedzają pozostawiając starszą Simonettego, Niemcom. Dziwić się należy, że nie ma Dziennika w hotelu „Neues Geselschafts haus", gdzie zwykle dużo Polaków przebywa. Pochodzi to zapewne z tąd, że goście polscy nie dopominają się o pisma polskie i kontentują się Kolbergerką, Posenerką e tutti quanti. Zawsze i wszędzie dopominajmy się, do czego mamy prawo.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 28 sierpnia. Layard donosi, że wielki wezyr wydał rozkaz, aby przepisy konwencyi genewskiéj w tłumaczeniu tureckiém rozdane były pomiędzy wojska tureckie, celem szanowania tych przepisów. Równocześnie poczyniono kroki odpowiednie, aby nie dopuścić żadnych wybryków Czerkiesów i wojsk nieregularnych.

Do biura Reutera donoszą z Erzerum pod dniem 26 sierpnia, że Turcy uderzyli na Rosyan pod Aube i Kisiltepe i po zaciętéj walce opanowali nieprzyjacielskie pozycye. W téj samej chwili nadszedł rosyjski korpus z Baldirman i rozłożył się na równinie Szubatan, gdzie niebawem wielka zawrzała bitwa, która trwała aż do 4 godziny po południu w obwodzie 12-milowym. Rosyanie cofnęli się w dobrym porządku a Turcy zostali panami placu boju. Straty po obudwóch stronach są znaczne. — Rosyanom przybywają coraz to świeże posiłki. Do Erywanu przybyło 12,000 wojska z 48 działami celem wzmocnienia korpusu Tergukasowa.

Z Korfu telegrafują, że przybył tam austryacki następca tronu Rudolf. Grecka para królewska udaje się do Flenos, poczém król grecki wyjedzie na granicę celem przeglądu wojsk.

Wiedeń, 28 sierpnia. Tagblatt donosi, że Turcy odnieśli zupełne zwycięztwo nad Czarnym Potokiem nad bośniackimi powstańcami, którzy przeszli na terytoryum austryackie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Moraczewska z Chaław. Skarzyński z familią z Sokołowa. Błociszewski z żoną z Przecławia. Żółtowski z Zajączkowa. Brzeski z Krotoszyna. Pani Dudkiewiczowa z Poznania. Tarfani z Francyi.

HOTEL PARYSKI. Gładysz z Pierzchna. Sikorski z Wągrówca. Jaffé z Zaniemyśla. Wierciński z Wrocławia. Spiller z Szczecina. Rückert z Zgorzelic. Becker z Zittau. Graefe z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

GDAŃSK, 25 sierpnia. Powietrze mieliśmy w tym tygodniu przeważnie dżdżyste lecz ciepłe. Ulewny deszcz we wtorek wieczorem znaczne na polach wyrządził szkody. Żniwa postępują zatém powoli przy tak niesprzyjającéj pogodzie a mianowicie ucierpiała ztąd pszenica jako też i jęczmień.

W Anglii sprzyjało powietrze w tym tygodniu żniwom więcéj niż dotychczas i spodziewają się ogólnie lepszego zbioru niż w roku zeszłym, która to okoliczność wpływa na słabe usposobienie targów tamtejszych, które już przez znaczne dowozy obcéj pszenicy chwiejnemi się okazują. Potrzeby konsumcyi w Anglii do nadejścia dowozów z nowego jéj żniwa są bezwątpienia wielkie, lecz znacznym jest także import do portów angielskich z Ameryki, Indyi oraz Rosyi północnéj, przyczém jednakże i to zauważyć należy, że płynące obecnie do Anglii kwantum pszenicy jest o połowę mniejsze niż w roku zeszłym, oraz że z takowego i południowa Francya może dla siebie co zakupić. Pokup na płynące oraz na nadeszłe ładunki był bardzo słaby i dopiero wczoraj nieco się ożywił, tak że pozostało jeszcze tylko 11 ładunków nie sprzedanych. Chociaż Anglia, jak się spodziewają, w tym roku 11—12 milionów kwarterów pszenicy z własnego żniwa zbierze, jednakże równą ilość obcéj pszenicy na cele konsumcyi potrzebować będzie, gdyż pominąć tego nie można, że zapasy spichrzowe oraz producentów, które w roku zeszłym dość znaczne były, w tym prawie wcale nie egzystują.

W Londynie były targi spokojne i bez znaczniejszego obrotu; obcą pszenicę płacono 2 p. taniéj. Z Liwerpol donoszono o tendencyi zwyżkowéj lecz przeciwnie z Hull; w Leith miały targi bardzo wątłe usposobienie.

W Nowym Jorku płacono ceny niezmienne. Targi francuzkie i belgijskie stałe, na ostatnich jednakże brakło pokupu. — Na targach holenderskich panowało usposobienie chwiejne. W Niemczech południowych targi słabe, w Austro-Węgrzech chwiejne, gdyż spodziewają się w skutek dobrego żniwa ztamtąd módz eksportować 14 milionów ctr. pszenicy, ca. 5½ milionów ctr. żyta, ca. 3 miliony ctn. jęczmienia i ca. 6 milionów ctr. owsa. — Berlin z początku zwyżkowy miał od przedwczoraj przeciwną tendencyą. Nasz targ zbożowy rozpoczął się bardzo słabém usposobieniem i brakiem pokupu, gdyż eksporterowie nie znajdując za granicą żadnych odbiorców na pszenicę, musieli pozostać bezczynnymi. Dowozy świeżéj pszenicy były w tym tygodniu znaczniejsze lecz nie zadowalniające co do gatunku, gdyż po większéj części była pszenica wilgotną, porośniętą i obciągnioną. Dopiero w środę ożywił się nieco pokup i ceny doznały zwyżki o 4—5 M. w porównaniu do ostatnich zeszłotygodniowych, lecz tylko za dobre gatunki, podczas gdy pośłednie do eksportu niezdatne, prawie niesprzedajnemi były. — Obrót tygodniowy wynosił 1000 ton. Żyto krajowe świeże i dolnopolskie w dobrym gatunku osiągało wyższe ceny, w gorszych gatunkach i rosyjskie jak pszenica prawie niesprzedajne. Świeży jęczmień dotychczas bardzo mało dowieziony. Groch niezmiennie. Rzepik obniżył się w cenie przy słabym pokupie jako i rzepak.

Płacono	za 1000 kilo	w. h. funt.	Mk
Pszenicy staréj czerwonéj . . .	128	„	225
„ „ jaréj	131	„	220
„ „ szklistéj . . .	126—127	„	259
„ „ pstréj	124	„	240
„ „ wysoko-pstréj .	130	„	260
„ świeżéj obciągnionéj .	122—129	„	220—234
„ „ jasnéj . . .	125/6-128/9	„	236—240
„ „ szklistéj . . .	127/8-132	„	240—247
„ „ wysoko-pstréj .	129/0-130	„	250—253
„ „ rosyjskiéj . .	125—130	„	175—210
Żyta krajowego świeżego . . .	123—127	„	153—157
„ rosyjskiego	117-124/5	„	127—139½
Rzepiku per 1000 kilo			312—328
Rzepiu			324—328

Aleksander Makowski i Sp.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 28 sierpnia.

Poznań, 28 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: deszcz

Żyto: stałe

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na sierpień 132.—, sierpień-wrzesień 132.—, jesień 132.—, październik-listopad 134, listopad-grudzień 135 nom.

Okowita: wyżéj

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —,—— litrów; na sierpień 50.40.—, wrzesień 50.20-—.——, październik 49.—-—, listopad 47.90, grudz. 47.90, styczeń 48.40, luty 48.90, kwiecień-maj 50.20 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.60 pł.

(W.) **Poznań,** 28 sierpnia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16 50 m., rżana nr. 0 i 1 11.50-12.— mar. per 50 kilo.

Żyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 49.50 m. na sierpień 49.70-49.40.—, wrzesień 49.70-49.40-—, październik 48.20, listopad 47.20-47.10, grudzień 47.20-47 10, styczeń —.—, kwiecień-maj 49.40-49 30.

Wypowiedziano 10,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.— m.

(Sprawozdanie giełdowe.) **Poznań,** 28 sierpnia. 4% nowe listy zastawne pozn. 94.80-—.—. 4% nowe listy rent.pozn. 95.50. 5% powiatowe obligacye 102.—. 4½% powiatowe obligacye 98.—. 3½% szląskie listy zastawne 85.50. 4% szląskie listy rentowe 96.40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 61.—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 44.50. Poznański bank prowinc. 102.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104.50. 3½% premiowana pożyczka państwowa z 1855 r. 149.—. 3½% obligi długu państwa 92.50. Marchijsko-pozn. kolei żelaznéj 15.50. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 69.—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102.—. Warszawsko-wiedeńsk. k. ż. 156.50. Austryackie noty bankowe 168.50. Polskie likw. listy 55.40. Rosyjskie noty bankowe 211.50 m.

Giełda wrocławska, 27 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj; na sierpień i sierpień-wrzesień 128 ofiarowano, wrzesień-paźdz. 129.50-130 pł. październik-listopad 132 żąd. 131 ofiar. listopad-grudzień 134-133 pł. i żąd. kwiecień-maj 140 żąd. 139 m. ofiar.

Pszenica per 1000 kilo 200 marek ofiar., — na sierpień-wrzesień 200, wrzesień-październik 200 m. ofiar.

Owies: per 1000 kilo 121.— marek żądano, na sierpień ——, na miesiąc sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 121 na październik-listopad 124 żądano, na listopad-grudzień 126 kwiecień-maj 128 m. ofiar.

Oléj rzepiowy per 100 kilo słabiéj; — w miejscu 72.50 marek żądano, na sierpień 71.50 sierpień-wrzesień 71, wrzesień-październik i październik-listopad 71.—, listopad-grudzień 71, kwiecień-maj 71 m. żąd.

Okowita per 100 litrów wyżéj; — w miejscu bez obrotu, — na miesiąc sierpień i sierpień-wrzesień 50 ofiar. wrzesień-październik 49.80 płacono, na październik-listopad i listopad-grudzień —.— ofiar., kwiecień-maj 50. m. żądano.

Łubin bez dowozu, per 100 kilo żółty 11.40-12.10-14 m., niebieski 11.30-12.80-13.80 m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Pszenica biała nowa .	20	50	20	30	21	40	20	90	19	80	18	50
„ żółta nowa .	19	60	19	20	20	20	19	90	18	80	18	—
Żyto nowe	15	—	14	—	13	20	12	80	12	40	11	80
Jęczmień nowy . .	14	40	13	80	13	40	12	90	12	60	12	—
Owies stary	14	40	14	30	13	90	13	50	13	10	12	20
„ nowy	12	—	11	60	11	30	10	80	10	40	9	80
Groch	16	40	16	10	15	30	14	50	14	—	13	30

Berlin, 27 sierpnia.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica loco trzyma się. Termina wyżéj. Wypowiedziano 11,000 cntr. Cena wypowiedz. 232 marek per 1000 kilo. Loco 203-266 marek wedle gatunku, nowa żółta march. 225-230 marek z kolei płacono; — na ten miesiąc 230-234 płacono, cena przeciętna marek — płacono, na miesiąc sierpień —. —.— płac., sierpień-wrzes. —.—-—, wrzesień — pł., wrzesień-paździer. 217.5-220 5 pł., październik — p., październik-listopad 210-213.5 płacono, listopad-grudzień 208.-211. płac, kwiecień-maj 1878 210.-213 płac.

Żyto loco średni obrót. — Termina wyżéj. — Wypowiedziano 2,000 centr. Cena wypowiedzialna 142. marek per 1000 kilo. Loco 135-160 m. wedle gatunku; ros. 135-139 m. z kolei i ze statka pł., nowe krajowe 149-158 m. z kolei i ze statku płac., stare krajowe 145-146 marek z kolei płacono, polskie — z kolei płacono — na ten miesiąc — na miesiąc sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 141-142.5 płacono, na październik-listopad 143-144.5 płacono, listopad-grudzień 144-146 płacono, na grudzień — pł., kwiecień-maj 1878 146.5-148 pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 127-195 marek wedle gatunku.

Owies loco przy mocnym dowozie słabo. Termina spok. Wyp. —— ctr. Cena wypowiedz. — m. per 1000 kilo. Loco 120-168 m. wedle gatunku, wsch. i zach. prus. ——— z kolei pł., ros. ord. — z kolei pł., na ten miesiąc —— płac., cena przec. — marek, sierpień — płacono, sierpień-wrzesień —.—, wrzesień —— na wrzesień-październik 143.5-144 pł., październik-listopad 143 ż. 142.5 pł., listopad-grudzień — pł, kwiecień-maj 1878 148.5-149 pł.

Kukurudza loco trzyma się. Termina ——. Wypowiedziano —,—— cnt. Cena wypowiedz. — mr. per 1000 kilo. Loco 122-132 marek wedle gatunku; ——— marek z kolei; mołdawska nadps. — z kolei pł., tur. — z statku pł., węg. —— z kolei pł., na ten miesiąc — żąd., lipiec-sierpień — płc., sierpień-wrzesień —. pł.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 157-183 marek wedle gatunku, na paszę 140-156 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy ———. m. Rzepik zimowy ——— mar. płacono. Rzepik latowy — m., nasienie lnicze — m.

Oléj rzepiowy słabiéj. — Wypowiedziano z beczką 300 ctr., bez beczki —— centn. Cena wypowiedzialna z beczką 72.3 m., bez beczki — marek, cena przeciętna —.— m. per 100 kilogr. Loco z beczką 73.8 marek, bez beczki 72.3 marek, na ten miesiąc 72.2-72.4 marek płacono, na sierpień — marek, na miesiąc sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 72.2-72.4 płac., na październik-listopad i listopad-grudzień 72. płacono, grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty 1878 — płac., luty-marzec ——, kwiecień-maj 72. płacono.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m.

Oléj skalny. — Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 cntr.) — Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. —. m. per 100 kilogr. Loco 29.5 marek, na ten miesiąc 28. m., cena przecięc. — marek płacono, na sierpień ——— marek płacono, sierpień-wrzesień —.— płacono, wrzesień-październik 27.8-27.6 marek p. październik —. pł., październik-listopad —.-— pł., listopad — płac., listopad-grudzień 28.8-28.6 pł., grudzień — pł., grudzień-styczeń 1878 — pł.

Okowita loco stale i wyżéj. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedzialna 52.5 m., cena przeciętna —.— marek per 100 litrów à 100 prc. = 10,000% z b. Loco z beczką —— płacono, — na ten miesiąc, na sierpień-wrzesień 52.4-52.2-52.7 wrzesień-październik 52.4-52.2-52.8-52.6 płacono, na październik-listopad 50-50.4 płac. listopad-grudzień 49.6-49.9 pł., grudzień-styczeń 1878 — płac., styczeń-luty — luty-marzec 52.9-53.3 pł., kwiecień-maj 51.7-52. pł.

Okowita per 100 litrów à 100 prc. = 10,000 prc. bez beczki loco 53.3-53 6 pł, w pożyczanych beczkach —, ze spichrza 53.2 płac.

Mąka pszenna nr. 00 34.00-32.50, nr. 0 32.00-30.50, nr. 0 i 1 30.28-28 50.

Mąka rżana nr. 0 24.25-22.25, nr. 0 i 1 21.75-20.75 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Sprostowanie. Przedwczoraj: Żyto kwiecień-maj 144-146-145.5 pł., mąka rżana kwiecień-maj — , oléj skalny listopad-grudzień 28.6-28.8 pł., pszenna nr. 0 32.00-30.80 pł.

Kursa telegraficzne.

(Notowania z dnia 27 sierpnia.)

SZCZECIN, 27 sierpnia 1877.

Pszenica stale			**Okowita** staléj		
na sierpień	232	—	w miejscu	51	80
na wrzesień-październik	216	—	na sierpień-wrzesień . .	51	50
na październik-listopad	211	—	na wrzesień-październik	50	80
Żyto spok.			na październik-listopad	49	—
na sierpień	136	50	**Owies**		
na wrzesień-październik	137	50	na wrzesień-październik	144	—
na październik-listopad	139	—	na	—	—
Oléj rzep. spok.			**Oléj skalny**		
na sierpień	74	—	w miejscu	—	—
na wrzesień-październik	71	50	na jesień	13	—
na kwiecień-maj	71	50			

BERLIN, 27 sierpnia 1877.

Pszenica słabo			**Owies**		
na sierpień	233	50	na sierpień	—	—
na wrzesień-październik	220	50			
			Gal. kol. Kar. Ludwika	102	50
			Pruskie oblig. państw. .	93	—
Żyto podnosi się			Nowe pozn. listy zast. .	94	80
w miejscu	—	—	Pozn. rent. listy . . .	95	50
na sierpień	142	50	Austr. losy z r. 1860 .	—	—
na wrzesień-październik	142	50	Włoska renta.	70	90
na kwiecień-maj	148	—	Amerykany	99	80
Oléj rzep. słabiéj			Pożyczka turecka	9	75
na sierpień	72	50	7½ prc. Rumuny	15	—
na wrzesień-październik	72	50	Polskie listy likwidac. .	55	75
na kwiecień-maj	—	—	Rosyjskie banknoty . .	211	50
Okowita staléj			Austr. renta srebrna . .	56	10
w miejscu	53	60	Austr. akcye kredytowe	330	50
na sierpień	52	60	Koléj żelazna państwowa	440	—
na wrzesień-październik	52	60	Lombardy	117	50
na listopad-grudzień . .	49	80	**Uspos.** bez interesu.		

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skóry, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zamętu, uderzaniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i womitom, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlstuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potom. J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem. X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, womitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczony.

Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy z częstem zaduszaniem zupełnie uleczony.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letniéj choroby wątroby, bezsenności, drzenia na wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondri.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswardein, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojenia uszów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczona zniestrawności i bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 en., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, speceryzstów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Rawiczu u **J. Mroczkowskiego,** w Poznaniu u **O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.**

✠

Wczoraj zmarł tu w domu swéj matki mój przyjaciel, uczeń farmac. ś. p. (4224)

Stanisław Akaliński.

Smutną tę wiadomość oznajmia przyjaciołom i znajomym zmarłego

Kuchowicz.

Kórnik, dn. 27. sierpnia 1877.

Nothwendiger Verkauf.

Das im Schrimmer Kreise belegene, im Grundbuche von **Zawory** verzeichnete und dem Rentier **Joseph v. Krajewski** gehörige Rittergut Zawory, welches mit einem Flächeninhalte von 460 Hectar, 34 Aren 40 Quadratm. der Grundsteuer unterliegt und mit einem Grundsteuer-Reinertrage von 1900 Mark 83 Pf. und zur Gebäudesteuer mit einem Nutzungswerthe von 1056 Mr. = Pf. veranlangt ist, soll im Wege der nothwendigen Subhastation

den 17 October d. J.

Vormittags um 10 Uhr

im Lokale des unterzeichneten Gerichts, Zimmer Nr. 3 versteigert werden.

Der Auszug aus der Steuerrolle, der Hypothekenschein von dem Grundstücke und alle sonstigen dasselbe betreffenden Nachrichten, sowie die von den Interessenten bereits gestellten oder noch zu stellenden besonderen Verkaufs-Bedingungen können im Bureau III des unterzeichneten Königlichen Kreisgerichts während der gewöhnlichen Dienststunden eingesehen werden.

Diejenigen Personen, welche Eigenthumsrechte oder anderweite nicht eingetragene Realrechte, zu deren Wirksamkeit gegen Dritte die Eintragung in das Grundbuch gesetzlich erforderlich ist, auf das oben bezeichnete Grundstück geltend machen wollen, werden hierdurch aufgefordert, ihre Ansprüche zur Vermeidung des Ausschlusses spätestens in dem obigen Versteigerungs-Termine anzumelden.

Der Beschluss über die Ertheilung des Zuschlags wird in dem auf

den 20 October d. J.

Vormittags um 12 Uhr

im Geschäftslokale des unterzeichneten Gerichts, Zimmer Nr. 3 anberaumten Termine öffentlich verkündet werden. (3313)

Schrimm, den 11 Juni 1877.

Königl. Kreis-Gericht.

Der Subhastationsrichter.

Rzepnicki.

---

10. Katalogu 10.

dzieł polskich

Antykwarni

E. Calliera w Poznaniu

wyszedł arkusz dziesiąty (X) i rozsyła się na żądanie fr. bezpłatnie.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę na

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pięknym, naukom i rzeczom społecznym. Przedpłata kwartalna wynosi 7 mr. 50 fen. Szanowni abonenci odbierać będą pismo to pod opaską wprost ze Lwowa. (3406)

Z drukarni **J. I. Kraszewskiego** (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu co tylko wyszło:

PAMIĄTKA

obrony języka narodowego

w r. 1876

Zawiera wedle stenograficznych zapisków w dosłownem tłumaczeniu rozprawy Sejmu Pruskiego nad projektem o Języku Urzędowym i rozprawy Parlamentu Niemieckiego nad Językiem Sądowym, oraz inne dokumenta odnoszące się do rozpraw tych. **Poświęcona członkom kół polskich Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego.** Poznań 1877

Nakład i druk drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński).

28 ark. 8⁰. Cena 1,25 Mr. Porto pod opaską 20 f.

III ROCZNIK

kółek rólniczo-włościańskich

w W. Księstwie Poznańskiem.

Zawiera sprawozdania z przeszło 100 kółek (1060) i ogłoszenia.

Poznań 1877. Nakład i druk drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński).

10 ark. w. 8⁰. Cena 2,50 Mar. Za nadesłaniem należytości i 20 f. na „Pamiątkę" a 10 f. na Rocznik na opaskę rozsyła obydwa dzieła franko Drukarnia **J. I. Kraszewskiego** (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.

Rudolf Mosse

ekspedycya anonsów **wszystkich** dzienników krajowych i zagranicznych

Berlin

ekspedyuje **anonse** wszelkiego rodzaju do dzienników do każdego celu **najstósowniejszych** i oblicza tylko **ceny oryginalne** ekspedycyi dzienników, gdyż o nich bierze prowizyą.

Mianowicie poleca się usilnie

„Berliner Tageblatt"

który przy nakładzie (1945)

51,500 egzempl.

stał się najwięcéj czytywanym dziennikiem niemieckim, za odpowiedni celom insercyi.

Ekspedycya niniej. dzien. przyjmuje zlecenia dla przesłania ich do powyższego biura.

Egzamin wolontaryuszów.

Nowe kursa rozpoczynają się z dniem 5 kwietnia b. r. **Lekcye pojedyncze** udzielają się także.

W ostatnim egzaminie z **4** uczni moich złożyło go **3**.

Pensya

Fryderykowska ul. Nr. 19, Poznań.

3947 **Dr. Theile.**

Miechy liwerunkowe po 60 f.
Miechy drelichowe po 100 f.
dto dto prima po 125 f.
dto extra prima po 135 f.

poleca po wadze 2 funt. cełu a 2 cent. obejmujące (4232)

handel płótna i fabryka bielizny

Salomona Becka

Rynek 89.

VICHY

Administracya: **w Paryżu,** *22, boulev. Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu. (21)

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUZKIEJ.

Dostać można w Poznaniu w apt. dra **Mankiewicza.**

Znany z długoletniéj praktyki za granicą i założenia kilku znaczniejszych **ogrodów** w Księstwie, osiedliłem się w **Strzelnie** i nadal jak dotąd przyjmuję zamówienia na zakładanie **ogrodów i parków,** modernizowanie starych i urządzanie zaniedbanych. Podejmuję się również zakładania ogrodów warzywno-owocowych na francuzki sposób, szparagów, szkółek itp. (4221)

Wojciech Kwiatkowski.

Strzelno, powiat inowrocławski.

Od 4go września rb. zamieszkam w **Obornikach.** (4223)

Gniezno, d. 27 sierpnia 1877.

Tietze

aprobowany weterynarz.

WYPRZEDAŻ

porcelany i szkła, tapet, rolosów i drążków do firanek itd., daléj prowadzić będę dla ściągnięcia mych zaległości i proszę o korzystanie z téj sposobności do tanich zakupów. (4193)

Nathan Charig

Rynek 90.

GUSTAW SEIMERT

Wschowa, Vorwerkstr. 383

farbiernia, drukarnia i chem. pralnia,

pozwala sobie zwrócić szczegółową uwagę Szanownéj Publiczności na swój zakład dla chem. suchego prania. Garderoba męzka i damska jako téż jedw., wełniane i mięszane materye, mundury, chustki, dywany i t. d. i t. d. czyszczą się jak najpiękniéj bez rozprucia chem. na sucho. (4018)

Zamiejscowe zlecenia wykonują się akuratnie.

CZAS

najstósowniejszy oddać garderobę jesienną i zimową do chlubnie znanego (4213)

zakładu Gnensza

przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 16 w pobliżu św. Marcina.

Rzeczy męzkie i damskie bez wyjątku, choćby jak najbardziéj splamione i w kolorze wybladłe były, zwracają się każdego żądaego czasu jak nowe po cenach nader tanich.

---

(655) Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku żelaza leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane i osłabione niesprawiając nigdy Zatwardzenia.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

Dostać można: w *Poznaniu,* w aptece p. Dra Mankiewicza i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Pod zasiewy jesienne polecamy pod **gwarancyą zawartości nasze doświadczone preparaty nawozowe, mąkę z kości** parowaną i rozczynioną. **Superfosfaty** wszelkiego rodzaju z azotem i bez azotu jako téż wszystkie inne sztuczne środki nawozowe. Do tuczenia świń i bydła rogatego polecamy **pastewną mąkę mięsną dla bydła** Towarzystwa wyskoku mięsnego Liebiga w Fray-Bentos. **Próby i cenniki** na żądanie franko.

FABRYKA CHEMICZNYCH NAWOZÓW

Maurycy Milch & Co.

Jerzyce pod Poznaniem. (3341)

Szanownéj mojéj klienteli donoszę niniejszém uniżenie, że przy **Podgórnéj ulicy Nr. 14** otworzyłam (3670)

handel machin do szycia

najlepszych systemów wraz z warsztatem reparacyi, które usilnie polecam.

Z poważaniem

Anna Scholtz

Podgórna ulica Nr. 14, dawniéj Wilhelmowska ul. 25.

Losy

na

wielką loteryą premiową

celem rozszerzenia

ogrodu zoologicznego

w Poznaniu

są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Pozn. po 3 M. Ciągnienie 15 września rb

---

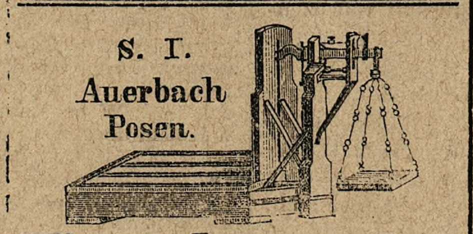

S. I. Auerbach Posen.

Wagi decymalne
wagi do bydła
wagi domowe

poleca (2448)

S. J. Auerbach.

ANTIODONTALGINA

I. W. Becka Wrocławska ul. 34 w Poznaniu usuwa natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako téż tak zwane fluksie, Nr. I i II 1½ mrk., pojedyńczo 1 mrk.

Balsam przeciw reumatyzmowi, jedyny środek usuwający reumatyzmy najdotkliwsze, podagry i puchliny. Fl. 3 mrk. dostać można w aptece Wgo. Elsnera, w składzie materyałów aptecznych Wgo. I. Sobeckiego w starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u p. p. aptekarzy E. Stoermer Ohlauerstr. 24/25, B. Fiebag, Fryderykowska ul. 51, w Krotoszynie u Wnéj Kuschke, w Środzie u Wgo Radziejewskiego, w Bydgoszczy u Wgo Hegewalda, w Kłodzku u H. Friedemann. (3847)

Niezawodny środek

przeciw

suchotom

dla tych, gdzie nadzieja uleczenia zupełnie znikła i chory uznany był za niewyleczonego, udziela (4003)

August Chmielewski.

w **Czarnkowie** (W. Ks. Poznańskie.)

☞ Piękne hamburgskie cygara i piękne wina czerwone i koniaki, piękną herbatę i inne towary poleca po zniżonych cenach [4228]

Izydor Appel, Podgórna ul.

Petroleum

najlepsze 12 litr. za 3 Marki poleca

R. Barcikowski

Poznań, Bazar. (4233)

Mierzwa końska

do zadzierżawienia. **Hôtel de Paris.** (4225)

Zdatne do rozpłodu **tryki** pochodzenia **Rambouillet** są w tutejszéj owczarni zarodowéj do sprzedania.

[4200] **A. Cölle.**

Jankowo p Swarzędzem.

Buchholz

p. Reetz

stącya Arnswalde kolei stargardzko-pozn.

XII AUKCYA

tryków Rambouilletów

pełnéj krwi dnia 3 września o 12 godz. w południe.

(4106) **Schroeder.**

Singer'a oryginalne machiny do szycia.

Wystawa w Filadelfii:

Trzy medale. Cztery dyplomy. Jedyna udzielona premia specyalna.

Cena stósownie do wyrobu

od **M. 85** począwszy.

Singera

orygin. machiny do szycia

odznaczają się przed wszystkiemi innemi przez **dokładność mechanizmu, prostą konstrukcyą, lekkie używanie, niezrównaną działalność, wielką trwałość.**

Tygodniowe spłaty

od **Marek 2** począwszy.

bez podwyższenia ceny.

System ten, zawdzięczający Singer Manufacturing Co. swe powstanie, dopomógł już wielu tysiącom ludzi do nabycia machiny do szycia, ponieważ przez podane ułatwienie w spłatach, i najmniéj zamożny może sobie nabyć tę najkorzystniejszą ze wszystkich machin pomocniczych. (3530)

Każda oryginalna machina Singera ma na sobie podaną tu markę handlową jako téż na ręce machiny całą firmę: The Singer Manufacturing Co. a prócz tego dodane jest świadectwo gwarancyjne (Certificat) z moim podpisem: „G. Neidlinger," wszystkie inne zresztą zalecane pod nazwiskiem „Singer" machiny są podrobione.

Jeneralna agentura Singer Manufacturing Co. na północną i środkową Europę.

G. Neidlinger, Poznań, 25 Wilhelmowska ulica 25.

DONIESIENIE.

Dawniejsza moja dyrektryza, panna **Anna Scholtz**, którą od początku czerwca r. b. z mego interesu wydalić musiałem, nie wstydzi się dodawać do swoich anonsów dodatku: „dawniéj Wilhelmowska ulica 25."

Ponieważ to jednak ten tylko cel mieć może, aby Publiczność obałamucić i wmówić w nią, jakobym był przeniósł mój interes, przeto zwracam na to uwagę, że takowy jak dotąd tak nadal znajduje się wyłącznie przy

25 Wilhelmowskiéj ulicy 25.

G. Neidlinger.

Doniesienie o otworzeniu interesu.

Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy mamy zaszczyt donieść niniejszém uniżenie, że w mieście tutejszém przy **Fryderykowskiéj ulicy Nr. 26,** naprzeciw prowin. Banku akcyjnego otworzylismy

handel wina węgierskiego

czystego oryginalnego, najpiękniejszych win **stołowych i deserowych,** połączony z urządzoną odpowiednio do **czasów teraźniejszych**

winiarnią

pod zaprotokułowaną firmą: (4227)

Fr. Kuncze & Fromm.

Tylko czyste, niesfałszowane wina z własnych winnic prowadząc możemy wszelkim zadość uczynić wymaganiom i dla tego prosimy o liczne odwiedzanie i oczekujemy łaskawych zleceń, które zawsze starać się będziemy wykonać jak najtroskliwiéj.

Każdego przedpołudnia od 10 godz. począwszy prawdziwy **węgierski gołasz i węgierskie Corquetts.**

Poznań, 27. sierpnia 1877. Z poważaniem

Fr. Kuncze & Fromm.

Wilson Corned-Beef Chicago.

Najdelikatniejsze łakocie mięsne bez kości, ozory pożywające się na zimno. Widoku i smaku tego mięsa nie przewyższa żadne inne, a polecić się je godzi każdéj familii.

Skład wyłączny na Poznań i okolicę w puszkach 2, 4 i 6 funtowych u

IZYDORA BUSCH,

[4064] Sapieżyński plac 2..

Dobra **Ryki** p. Moszcza... (gub siedlecka) sprzedają... siewu:

pszenicę Kostrom... za korzec 242 funt. po... 15 franko Warszawa... miechów. Obstalunki na m... scu lub téż przez p. **M. ...jansa** w Warszawie, Mio... wa ulica.

105,000 M.

na hipoteki dóbr ziemskich po Lands... à 6% do ulokowania. Reflekt. zechcą do mnie zgłosić.

Aleksander Chrzanow...

w Toruniu.

Dla kupujących dób...

Wielki wybór korzystnie położon... **dóbr** w W. Księstwie Poznańsk... każdéj żądanéj wielkości wskaże p... nie odpowiedniéj wartości do nab...

Gerson Jareck...

Magazynowa ul. 15 w Poznani... (3397)

Dobrze tu położony donośny [4230]

HANDEL

towarów drobnych i modnych nabyty być... że natychmiast lub od 1 października rb. ...sze szczegóły poste rest. A. S. 25. Poz...

Dawniejsza **nieruchomość** Greifenhagena Nr. 32. w Trzcielu w najlepszém pod względem handlu położeniu, na któréj od lat wielu prowadzi się z najlepszym skutkiem handel towarów kolonialnych, żelaza i szynk, jest pod pomyślnemi warunkami do sprzedania lub wydzierzawienia. Bliż. szczeg. u obecnego p. Borngraeber i kupca p. **Juliusza Wolff** w Trzcielu lub u **Adolfa Asch** w Poznaniu, Rynek 82.

☞ **Podgórna ul. 7.** są na 1... 2 pokoje i kuchnia z wodoc. od 1. p... do wynajęcia. (422...)

Poszukuje się od 1go p... ździernika rb. (419...)

nauczycielki

Polki, do trzech dziewczyn... biegłéj w języku niemiecki... francuzkim i muzyce. A... poda Eksp. Dzien. Pozn. p... Nr. 4197.

SUBJEKT

posiadający chlubne rekomendacye poszu... zatrudnienia. Bliższa wiadomość w E... Dzien. Pozn. pod lit. T. T. Nr. 4154.

Zdatny ekspedyent

który przez 9 lat pracował w pierwszo... dnych firmach poszukuje zatrudnienia.

(4175) **Maszynista,**

który przez długi czas pracował w wiel... parowych gorzelniach, poszukuje miej... przy młockarni parowéj lub téż przy fabr... Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod F. K. poste rest. Liepe [obw. reg. Bydg.]

Służący

Marcin Łapacz

w Bojanowie, poszukuje miejsca od października rb. [4206]

Kucharz,

kawaler, wolny od wojskowości, poszu... miejsca od 1. października rb. Bliższą w... domość poda pan Heinrich w Pempow... [4201]

Agronom

znający się na prowadzeniu ksią... gospodarczych, poszukuje miejsca za... Bliższe szczegóły poda Eksp. Dz... Pozn. pod Nr. 4110.

Urzędnik gospodarczy, w ... wieku, posiadający dobre zaświadczenia ... szukuje posady za skromném wynagrodzeni... Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: N. R. poste restante Poznań. (42...)

Bawiąca w Dreznie

młodzież polsk...

znajdzie pod przystępnemi warunkami

stół i stancyą

(4158) u

Rafałowskiego

w Dreznie, Bach Villa, Bachstr.

Biuro moje rekomendacyj...

poleca dobrych urzędników gospodarczych, ...sarzy, ogrodowych, kucharzy, służących, ...spodynie, panny służące, praczki, kuchar... pokojówki i t. d. **M. Szafrańska,** Jezui... ulica Nr. 8. (42...)

Kto

poszukuje miejsc... ma miejsce do ro... dania, życzy sob... sprzedać nieruch... mość lub zamierza takową nabyć, p... szukuje dzierżawy gospodarstwa, ek... nomii itp. zamierza ogłosić polecen... interesu, w ogóle potrzebuje rady ... celach insercyjnych, ten niechaj s... udaje z **zaufaniem** do cen... tralnéj ekspedycyi anonsów

G. L. Daube & Co

Wrocław.